

WEŹ ZA DARMO!

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzutychoń • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 2/29 • 27/02/2023

AWANTURA O POTRĄCENIE NA UL. DRZYMAŁY

str. 3

SAMI SWOI z Ciemna

str. 12

Oszmaniec POLICZYŁ:
W Bytowie jest 49 psów! str. 10
Wójt stworzył RAJ dla
włamywaczy! str. 23
BŁĘDNY wójt Dołębski str. 18
ODCIĘCI od... Karwna str. 14

REKLAMA

JERECZEK

BETONIARNIA Jereczek

NAJLEPSI w regionie, DOŚWIADCZENI w budowie

Super CENY
SZYBKIE DOSTAWY

SPRAWDŹ NAS!

tel. 607686103
jereczek@jereczek.pl

+ MATERIAŁY BUDOWLANE w cenach hurtowych



POLITYCZNE ROZDANIE WOZÓW strażackich?

str. 4

Pośmiertne DZIEŁO Stefana Sobisza Gierszewski STRACI działki!

str. 8



SZYBKI Ukrainiec ZABIŁ mieszkańca Kozina!

str. 23

REKLAMA

Tartak Łaska
Andrzej Łaska

83-322 Stężyca, ul. Kartuska 30
58 684-33-52 / 608-584-520
tartak@tartak-laska.pl

Wykonujemy:

- Konstrukcje dachowe
- Łaty
- Impregnacja
- Krawężniki

Produkt Bytówianki znaleziony na strychu u taksówkarza

Znalazł ją po 40 latach na strychu, w stanie nienaruszonym. To poszewka wyprodukowana przez Spółdzielnię Pracy Przemysłu Odzieżowego Bytówianka, która działała na ulicy Sucharskiego 2 w Bytowie. Bawełniana poszewka zalegała na strychu w Miastku, w domu rodzinnym taksówkarza Krzysztofa Nowaka. Znalazł ją przypadkowo podczas robienia porządków. Postanowił pokazać światu starą etykietę.

Poszewka jest w takim stanie, że dziś można na niej spać, ale nie będę tego robić. Zachowam ją jako element historyczny – zapowiada Krzysztof Nowak.

Nie pamięta w jaki sposób poszewka trafiła do jego rodziny. Podejrzewa, że została ku-

piona albo nabyta w ramach handlu wymiennego.

– Poszewka wyprodukowana jest w grudniu 1983 roku. To były czasy, w których trudno było cokolwiek kupić. Podejrzewam, że została podarowana w zamian za coś innego – opowiada taksówkarz.

A może Ty chciałbyś pochwalić się jakimś przedmiotem wyprodukowanym w dawnych czasach?

Czekamy na Wasze zdjęcia wysyłane na adres redakcja@ibytow.news.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Etykieta poszewki wyprodukowanej przez spółdzielnię Bytówianka w grudniu 1983 roku

Ponad 17 000 zł dla Zuzi i Pawełka

W niedzielę (12 lutego) w Szkole Podstawowej w Pomysku Wielkim odbyła się licytacja charytatywna dla Zuzi i Pawełka. Zebrane pieniądze pomogą w dalszym leczeniu dzieci. Inicjatywę Izabeli Stojewskiej wsparły lokalne stowarzyszenia, przedsiębiorcy, ale także tłumy zwykłych mieszkańców o dobrych sercach. Co na to rodzice dzieciaków?



My, rodzice Zuzi i Pawełka jesteśmy poruszeni tym wydarzeniem. Dziękujemy Wam wszystkim i każdemu z osobna. Wasze serca są ogromne! Dziękujemy organizatorom, wszystkim darczyńcom i wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę, aby wspomóc nas w walce o lepsze jutro dla naszych dzieci. Zebrane pieniądze w całości przeznaczymy na rehabilitację w postaci turnusu rehabilitacyjnego. Jesteście wielcy, dziękujemy – napisała na swoim profilu Iłona Ziarkowska.

Przypomnijmy – Zuzia i Paweł to rodzeństwo, które urodziło się w 28 tygodniu ciąży.

W chwili porodu ważyli zaledwie 1250 i 1190 gramów. Jako skrajnie wcześniaki walczą, aby nadgonić swoich rówieśników. Wspólnie zmagają się z m.in. ogólnym opóźnieniem psychoruchowym i dysplazją oskrzelowo-płucną. Pawełkowi towarzyszy także wodogłowie, a niedawno przeszedł zabieg implantacji zastawki komorowo-otrzewnej.

Impreza dzięki wsparciu lokalnej społeczności, sponsorów oraz partnerów okazała się sukcesem. Mieszkańcy wsi i goście hojnie otworzyli swoje serca i portfele. Zebrano ponad 17 tys. zł.

Do sprawy odniósł się także starosta. – Hojnie otwarte serca i portfele. To wielki suk-

POMOŻECIE?

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
nr rachunku: 42 2490 0005
0000 4600 7549 3994
Tytułem: 41441 Ziarkowska
Zuzanna darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

ces organizatorów, pań z KGW, ochotników OSP, muzyków, licznej rzeszy darczyńców i tych wszystkich, którzy włączyli się w akcję. Serce rośnie – napisał Leszek Waszkiewicz.

Choć informacja o sukcesie zbiórki cieszy serce – jeden turnus nie załatwi niestety wszystkich problemów. Dzieci potrzebują nadal ogromnego wsparcia. Osoby, które chciałyby wesprzeć maluszki – mogą również przekazać 1,5% swojego podatku.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Mieszkanie, środek nocy. Facet ubrany na czarno, na głowie kominiarka, budzi drugiego. Obudzony pyta ze strachem w głosie:
– Kim pan jest?
– Włamywaczem.
– Czemu mnie pan budzi?
– Chciałem pana o coś zapytać.
– Słucham.
Włamywacz oświetla latarką mieszkanie.
– Pan tak żyje?

Selekcjoner Fernando Santos spotkał posła Mrówczyńskiego z Chojnic

Selekcjoner reprezentacji Polski Fernando Santos spotkał posła PiS Aleksandra Mrówczyńskiego z Chojnic. Miał zaszczyt uścisnąć mu dłoń. No chyba, że można interpretować to inaczej? Poseł Aleksander Mrówczyński spotkał selekcjonera Fernando Santosa. Udało mu się zamienić z nim kilka zdań i uścisnąć dłoń.

Jak relacjonuje poseł Mrówczyński, lider Prawa i Sprawiedliwości w regionie, wracając z Sejmu miał okazję porozmawiać z selekcjonerem z Portugalii.

– Na koniec naszej rozmowy życzyłem sukcesów w pracy z naszą drużyną narodową – mówi Aleksander Mrówczyński.

Fernando Santos wkrótce będzie mieć pierwszy sprawdzian. 27 marca reprezentacja Polski zagra mecz z Albanią. To pierwsze starcie w ramach eliminacji do Euro 2024. Z uwagi na usterkę na Stadionie Narodowym mecz najprawdopodobniej zostanie rozegrany na Polsat Plus Arenie w Gdańsku. Fernando

Santos 10 lutego był w stolicy województwa pomorskiego. Oglądał boiska treningowe Lechii Gdańsk i mecz Le-

chia – Widzew na głównym stadionie.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Poseł Aleksander Mrówczyński spotkał selekcjonera Fernando Santosa

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów No.1

WIEŚCI Z POWIATU

DARMOWY MIESIĘCZNIK

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencje prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112

REPORTERZY:
BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,
www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

PIJANY kierowca POTRAĆIŁ pieszego i psa. UCIEKAŁ!

Szedł spokojnie chodnikiem z dwoma psami. Było niedzielne popołudnie 19.02. Ulica Drzymały w Bytowie. Ni stąd ni zowąd na chodnik wjechał rozpędzony, pijany kierowca, który potracił 64-latkę i jego psa. Próbował uciec. Został później przez świadków zatrzymany. Kilka dni po tym incydencie rodzina ma pretensje do bytowskiej policji.



Zięć poszkodowanego ma pretensje do policji po potrąceniu na ulicy Drzymały. Na ścianie budynku został ślad po uderzeniu i krew potrąconego psa

Kierowcę zatrzymali świadkowie. Zaalarmowali policjantów. Okazało się, że samochodem kierował nietrzeźwy 50-latek. Badanie wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo nie miał prawa jazdy, gdyż już wcześniej stracił uprawnienia za kierowanie w stanie nietrzeźwości - informuje policja.

Sprawca po krótkim pościgu został ujęty przez świadków na ul. Szarych Szeregów. Mundurowi „przejęli go” i osadzili za kratami. Ustalili, że 50-letni kierowca renault najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał na chodnik, na którym znajdował się pieszy z dwoma psami.

Potrącony 64-latek został przewieziony do bytowskiego szpitala, zaś psy przekazano pod opiekę weterynarza. Na szczęście mężczyzna nie odniósł po-

ważnych obrażeń. Dużo mocniej ucierpiał jeden z jego psów. Ma m.in. zgruchotaną szczękę.

Kierowca renault wsiadł za kierownicę mając ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo sprawdzenie w systemie wykazało, że nie posiada prawa jazdy. Stracił je za kierowanie po alkoholu.

- Mężczyzna wkrótce usłyszy zarzuty m.in. spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym pod wpływem alkoholu i kierowanie w stanie nietrzeźwości, za które grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów. - Apelujemy, aby decydując się na ujęcie obywatelskie pamiętać o własnym bezpieczeństwie oraz niezwłocznie zaalarmować o sytuacji policjantów.

SKARGA

Rodzina potrąconego mężczyzny apeluje o zwrócenie uwagi na rze-

komo niewłaściwe postępowanie policjantów. Ich zdaniem przebieg interwencji był daleki od profesjonalnego.

Jak opowiada zięć poszkodowanego, teść tamtego dnia około godziny 17:00 wracał do domu z dwoma psami. Poruszał się chodnikiem wzdłuż ulicy Drzymały. Był na wysokości skrzyżowania z ulicą Nad Borują, gdy z góry od strony dworca nadjechało rozpędzone Renault. Kierowca tego samochodu nie wyhamował na ostrym zakręcie w lewo, wjechał na chodnik i zahaczył o ścianę o kamienicy potrącając mężczyznę i poważnie raniąc psa.

- Teść usłyszał jak samochód przyspiesza, a gdy odwrócił się zobaczył, że on jedzie prosto na niego. Pojazd odbił się od krawężnika i uderzył w ścianę wbijając w nią psa - zeznaje zięć poszkodowanego. - Na drodze nie było widać żadnych śladów hamowania.

Na ścianie do dziś jest krew. Pies doznał bardzo rozległych obrażeń. Ma między innymi zgruchotaną szczękę. Udało się go uratować dzięki szybkiej pomocy weterynarza.

- Rodzina bardzo dziękuje weterynarzowi Piotrowi Burlińskiemu za szybkie przyjęcie i opiekę nad pieskiem oraz chłopakom, którzy zatrzymali kierowcę - dodaje córka poszkodowanego.

Wystarczyłoby żeby samochód pojechał około 20 cm w prawo, a zostałby przygnieciony do ściany

Wracając do tamtego dnia oboje podkreślają, że sprawca po potrąceniu mężczyzny i jednego z psów szybko oddalał się z miejsca zdarzenia. Nie zatrzymał się aby pomóc potrąconemu mężczyźnie i krwawiącemu psu. - Ludzie, którzy jechali w przeciwnym kierunku zawrócili i ruszyli w pościg za tym samochodem. Udało się im zatrzymać go na ulicy Szarych Szeregów - opowiada zięć. - Jeden z samochodów wyprzedził ich i zjechał im drogę, a drugi nie pozwolił zawrócić. W ten sposób go zatrzymali.

Poszkodowany mężczyzna nie pamięta momentu uderzenia. Wszystko działo się bardzo szybko. Na szczęście nie doznał żadnych złamań, ale jest potłuczony. - Z psem jest dużo gorzej, bo ma zgruchotaną szczękę, uszkodzoną skroń, cofniętą kość nosową i odrapaną łapę - zeznaje nasz rozmówca.

Bezpośrednio po wypadku jego teść otrząsnął się, wziął na ręce potrąconego psa i pobiegł z nim do miejsca zamieszkania.

Domownicy zabrali psa do weterynarza, a zięć wspólnie z poszkodowanym pobiegł tam gdzie doszło do obywatelskiego zatrzymania.

- Gdy przybyliśmy policja akurat alkomatem sprawdzała kierującego, a pozostali dwaj pasażerowie, którzy również byli pod wpływem alkoholu, stali obok i obserwowali. Funkcjonariusze nie przejęli się tym co się stało z poszkodowanym. Nie zainteresowali się - żali się zięć potrąconego. - Dopiero na moją prośbę łaskawie wezwali pogotowie ratunkowe.

Jego zdaniem funkcjonariusze wiedzieli, że doszło wcześniej do potrącenia. Przekazać miały to osoby, które dokonały obywatelskiego zatrzymania. Karetka pogotowia zabrała potrąconego do szpitala. Po badaniach został wypisany do domu.

- Mój teść miał wiele szczęścia. Wystarczyłoby żeby samochód pojechał około 20 cm w prawo, a zostałby przygnieciony do ściany - zeznaje nasz rozmówca.

Sprawca i jego pasażerowie to mieszkańcy Bytowa, obywatele Ukrainy.

- Najbardziej w tej sprawie bulwersuje mnie podejście funkcjonariuszy, którzy nie interesowali się poszkodowanym. Ponadto w kolejnych dniach nie otrzymaliśmy wezwania na przesłuchanie. Nikt nie zapytał też o zdrowie psa, który został najbardziej poszkodowany - zeznał zięć poszkodowanego. - Sam dzwoniłem na komendę i prosiłem o kontakt. Kazano czekać. Szybciej na temat tego wypadku przeczytałem na portalu iBytów.pl, zanim zdążyli mnie przesłuchać.

Nie podobają się mu również zarzuty postawione przez policję. Jego zdaniem nie jest to zwykłe potrącenie pod wpływem alkohola.



W takim stanie jest obecnie potrącony pies. Wabi się Rico. Ma 6,5 roku

lu. Powinna być wzięta pod uwagę ucieczka z miejsca zdarzenia oraz nieudzielenie pomocy poszkodowanemu.

- Chcemy doprowadzić tę sprawę do końca i spowodować aby ten kierowca po raz trzeci nie wsiadł za kierownicę i nie zrobił czegoś jeszcze gorszego.

Komenda Powiatowej Policji w Bytowie nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Policjanci na miejscu wykonali wszystkie niezbędne czynności. Była na miejscu karetka pogotowia. Podczas gdy mężczyzna był pod opieką ratowników, policjanci przeprowadzali czynności wobec nietrzeźwego kierowcy - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. - Po zdarzeniu wszczęte zostało dochodzenie nad którym nadzór ma prokurator. Jeżeli w trakcie dochodzenia uzna, że zebrany w sprawie materiał dowodowy wykaże, że mężczyzna dopuścił się kolejnego przestępstwa, zarzuty wobec niego mogą zostać uzupełnione.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

WIDEO!

www.ibytow.pl

Za Lidlem powstanie KONKURENCJA Vendo Park

Starosta bytowski udzielił firmie „Euro-Bud Nieruchomości” pozwolenia na budowę budynku usługowego, pylon reklamowego oraz parkingu naziemnego wraz z wszelkimi instalacjami i oświetleniem terenu. Obiekt ma się znaleźć przy ul. Gdańskiej - za Lidlem. Co planuje inwestor?

Z informacji, które udało nam się uzyskać, wynika, że będą to dwa budynki handlowe - na wzór Vendo Park - które zostaną zajęte przez kilka sklepów sieciowych. Inwestor dopiero startuje z komercjalizacją planowanych obiektów, dlatego

jest jeszcze za wcześnie, żeby wskazywać, jakie marki pojawią się w nowym parku handlowym.

Na chwilę obecną firma „Euro-Bud” nie planuje na terenie parku żadnego sklepu spożywczego. Jak na inwestycje zapartują się lokalne władze?

- Inwestorzy badają rynek i jak widać, w Bytowie wciąż jest potencjał na kolejny punkt handlowy, jest zapotrzebowanie. Będziemy się przyglądać tej inwestycji. Jeżeli inwestor przystąpi do realizacji, będziemy jako gmina mieć z tego profity w postaci wpły-

wów podatkowych - komentuje Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Jeśli wszystko zatem pójdzie zgodnie z planem - budowa nowego obiektu powinna rozpocząć się w marcu.

(PK)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Nowy obiekt handlowy powstanie na działce za Lidlem

REKLAMA

602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

AUTO-SZYBY

Polerowanie reflektorów
Aplikowanie powłoki kwarcowej

RÓWNI I RÓWNIEJSI w OSP. Polityczne rozdanie nowych wozów?

Skandalem nazywają druhowie z gminy Czarna Dąbrówka sposób rozdania funduszy na zakup nowych wozów strażackich. Oni w 2022 r. nowego samochodu nie dostali, chociaż mają największą ilość wyjazdów w roku – ponad 100. Dwa nowe samochody trafiły do jednostek z dużo mniejszą ilością wyjazdów – do OSP Wałdowo i do OSP Niedarzyno. Według krytyków rozdanie tych funduszy ma wymiar polityczny.



Kontrowersje wzbudził przydział nowego Renault dla OSP Wałdowo

Tak było jeszcze kilkanaście dni temu, gdy przygotowywaliśmy ten artykuł. Kilka dni temu dzwonił przedstawiciel partii rządzącej i mówi, że... są pieniądze na nowy wóz bojowy dla Czarnej Dąbrówki. To jednak sprawy nie załatwia, bo teraz... Czarna Dąbrówka nie ma wkładu własnego w budżecie na 2023 rok. Cieszyć mogą się strażacy z 4 innych jednostek, którzy w kolejnej turze dostali kasę na wozy bojowe, a ich gminy zagwarantowały pieniądze na wkład własny.

NOWY WÓZ W GARAZU

Gmina Czarna Dąbrówka w 2022 r. zarezerwowała w budżecie 400 tys. zł na zakup nowego wozu bojowego. Byli niemal pewni, że jednostce tak bardzo aktywnej, nowy samochód po prostu się należy. Nic z tego nie wyszło, a na 2023 rok pieniędzy już nie ma, bo „pożarty” je inne, gminne inwestycje, takie jak rozbudowa szkoły. Tymczasem nowy samochód dostała mała jednostka OSP Niedarzyno w gminie Borzytucho. Absurdalny jest fakt, że nowy wóz wciąż nie jest używany, bo trzeba rozbudować remizę.

- Ich nowy samochód stoi w jakiejś stodole, a my musimy borykać się z brakiem odpowiedniego sprzętu. Jeden pojazd musiał być wycofany z użytkowania ze względu na stan techniczny, a drugi też do najnowszych nie należy - narzekają druhowie z Czarnej Dąbrówki.

Piszemy o nich w liczbie mnogiej, bez nazwisk, bo obawiamy się konsekwencji tego wystąpienia. Zrobili to w tajemnicy, bez wiedzy dowódcy i władz gminy. Uważają, że decydenci boją się o tym głośno opowiadać.

- Niestety, polityka wygrała. OSP Niedarzyno dostało sa-

mochód tylko dlatego, że wójt Witold Cyba jest w bardzo dobrych relacjach z przedstawicielami partii PiS, m.in. z posłem Aleksandrem Mrówczyńskim i z wicewojewodą Mariuszem Łuczykiem. Ten drugi jest z gminy Miastko, więc nic dziwnego, że nowy samochód trafił do małej jednostki OSP Wałdowo, która w roku wyjeżdża nawet nie 50 razy. Ponadto jednostka ta znajduje się kilka kilometrów od Piaszczyny, gdzie też niedawno dostali nowy samochód. Oni mają w sumie dwa auta, a do tego trzecie jest w Wałdowie. Wszystko to na obszarze, w którym jest zaledwie kilkanaście, a może kilkadziesiąt wyjazdów, nawet nie połowa tego, co my musimy w rok zrobić. Wyjeżdżamy ponad 100 razy. Jesteśmy najdalej oddaloną jednostką od komendy PSP, a nie dano nam nowego samochodu - narzekają strażacy.

Gmina Czarna Dąbrówka w ubiegłym roku przeznaczyła 400 tys. zł na zakup nowego wozu. Miał być to pojazd średni. Niestety, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej zdecydowała, że wóz strażakom z Czarnej Dąbrówki nie należy się. Druhowie są mocno zdziwieni. Wskazują, że jeden ich samochód, który ma ponad 50 lat, został już wycofany z użytkowania. Ten najnowszy i jed-

Pieniądze rozdzielane są według klucza politycznego.

Dostają je tylko ci, którzy trzymają władzy palec wiadomo w jakiej części ciała

druhowie OSP Czarna Dąbrówka

ny używany ma ponad 30 lat. Zaczynają dotykać go awarie. Robi się niebezpiecznie.

- Szkoda gadać. Od dawna wiadomo, że pieniądze rozdzielane są według klucza politycznego. Dostają je tylko ci, którzy trzymają władzy palec wiadomo w jakiej części ciała - komentują druhowie z Czarnej Dąbrówki.

Rozważali oni nawet zablokowanie ronda w Czarnej Dąbrówce, aby głośno wyrazić swój protest. Rozgoryczenie jest tym większe, że działająca po sąsiedzku w powiecie słupskim jednostka OSP Łupawa będzie mieć aż dwa nowe wozy bojowe. Dostali już 1 samochód ciężki, a mają jeszcze dostać średni za 1,2 mln zł. Jeśli chodzi o ilość wyjazdów, są daleko z tyłu za OSP Czarna Dąbrówka.

Wójt Jan Klasa przyznaje, że na 2023 rok w budżecie gminy ponownie nie zapisano pieniędzy na wkład własny do zakupu wozu strażackiego. Były inne priorytety.

- Ze starego podziału w ubiegłym roku funduszy nie otrzymaliśmy. Były na ten temat różnego rodzaju kontrowersje. Trzeba to jednak przyjąć, bo wpływu na to nie mamy - komentuje wójt Jan Klasa. - Złożyliśmy kolejne wnioski, ale niestety w budżecie na 2023 rok nie udało nam się zarezerwować pieniędzy na ten cel. Po dzisiejszych cenach mogę wnioskować, że potrzebne jest około 500 tys. zł. Przy stopniu inwestycji, które na dzień dzisiejszy prowadzimy, nie byliśmy w stanie zbudować budżetu w taki sposób, żeby wyasygnować kwotę na zakup tego samochodu.

Wójt nie chce oceniać sposobu rozstrzygnięcia naboru wniosków w ubiegłym roku. Zaznacza, że Komenda Wojewódzka PSP rozstrzyga to według własnych kryteriów, na które gmina wpływu nie ma. Nie chce wchodzić w szczegóły, oceniając na przykład fakt, że OSP Czarna Dąbrówka to jednostka z największą ilością wyjazdów w całym roku, a nowe wozy dostały jednostki, które wyjeżdżają zaledwie około 40 razy.

- Z pewnością przy ocenie wniosków argumenty dotyczące ilości wyjazdów w roku powinny być brane pod uwagę - komentuje wójt Klasa.

Potwierdza on również, że OSP Czarna Dąbrówka została w tej chwili zaledwie z jednym, sprawnym samochodem.

Jest to wóz ponad 30-letni, który w każdej chwili może odmówić posłuszeństwa. W takiej sytuacji byłoby bardzo niebezpiecznie, bo to gmina, która jest najbardziej oddalona od najbliższej jednostki PSP. Z kolei okoliczne jednostki, takie jak OSP Jasień, OSP Rokity i OSP Mikorowo nie są w KSRG i nie dysponują sprzętem na wysokim poziomie.

- Problem faktycznie jest poważny - potwierdza Tomasz Małek, prezes OSP Czarna Dąbrówka.

Przyznaje on, że w okresie 10 lat jego jednostka ma największą ilość wyjazdów w powiecie. Ponadto sprawę pogarsza fakt, że nawet jeśli w niedalekiej przyszłości uda się pozyskać fundusze, to ceny rosną, więc zakup wozu będzie już dużo bardziej kosztowny dla gminy. Strażacy od sponsorów i od Starostwa Powiatowego mają już zapewnione ponad 100 tys. zł. Reszta wkładu ma być z wolnych środków w budżecie gminy, które pojawią się po rozliczeniu inwestycji pod koniec pierwszego kwartału tego roku.

WKURZONE NIEDARZYNO

Prezes OSP Niedarzyno Henryk Talewski jest zbulwersowany takim przedstawieniem sytuacji. Przyznaje, że nowy samochód w tej chwili nie jest używany, ale wkrótce ulegnie to zmianie, bo planowana jest rozbudowa remizy.

- Nie do mnie te pretensje, bo nie ja decyduję komu przyznano fundusze na zakup wozu strażackiego - zastrzega Talewski. - W naszym przypadku samochód został zakupiony. Jest plan rozbudowy remizy. W końcu pojazd zostanie wprowadzony do podziału bojowego. Cieszę się z tego i nie doszukuję się politycznego „drugiego dna”.

Podkreśla on, że w ubiegłym roku pieniądze na nowe wozy dostały dwie jednostki, a nie tylko OSP Niedarzyno.

- Dostała też jednostka OSP Wałdowo, więc może tam trzeba szukać? - wskazuje Talewski. - My mieliśmy dotychczas samochód, który miał 50 lat, a ten z Wałdowa miał ponad 30 lat. Dlatego może trzeba szukać w Wałdowie, a może jeszcze gdzie indziej? Prawda jest taka, że o zakupie samochodu nie powinien decydować np. pan wojewoda, tylko powinny być użyte inne argumenty. Mam nadzieję, że tak było.



Nowy samochód jednostki OSP Niedarzyno stoi nieużywany, bo remiza jest za mała

W swojej wypowiedzi wskazuje, że gmina Miastko faktycznie jest bogata w nowe wozy bojowe. Dopiero co samochody otrzymały jednostki OSP Piaszczyna i OSP Wałdowo, a już szykuje się kolejny zakup dla OSP Kamnica. Jednocześnie buduje się nowa remiza dla jednostki OSP Dretyn za 4,5 mln zł.

- Ja się cieszę z małego, a inni lubią dużą łyżką garnąć - komentuje prezes Talewski.

Według jego wiedzy, jednostka OSP Czarna Dąbrówka, gdyby tylko miała zarezerwowane pieniądze w budżecie na 2023 rok, ma duże szanse otrzymania nowego wozu bojowego.

SIĘ NALEŻY

Sprawa ta dotyczy bezpośrednio wiceprezesa zarządu OSP w powiecie bytowskim, Przemysław Sztobnickiego, który jest prezesem OSP Piaszczyna i jednocześnie radnym PiS oraz kierownicą wicewojewody Mariusza Łuczyka. Nie jest tajemnicą, że to on starał się o nowy wóz strażacki dla OSP Wałdowo.

- Samochód dla Czarnej Dąbrówki jak najbardziej się należy, ale nie wiem dlaczego nie został przyznany. To decyzja wojewódzkiego i głównego komendanta Straży Pożarnej - komentuje Przemysław Sztobnicki.

Broniąc Wałdowa wskazuje, że dotychczas mieli około 40-letniego Jelcza. Samochód był awaryjny, więc też nie mieli czym jeździć.

- Była okazja. Gmina wyłożyła pieniądze na wkład własny i samochód został przyznany. Z drugiej strony na pewno trzeba też starać się o samochód dla Czarnej Dąbrówki, aczkolwiek nie mam na to wpływu - mówi wiceprezes Sztobnicki.

Jednocześnie przyznaje on, że nie wiedział o problemie jednostki OSP Niedarzyno, która

ma nowy wóz, ale nie ma odpowiednio dużej remizy.

- W tym przypadku strażacy z Czarnej Dąbrówki mają rację. Druhowie z OSP Niedarzyno mogliby dostać nowy samochód w tym roku albo po wybudowaniu remizy, w przyszłym roku - ocenia Sztobnicki. - Czarnej Dąbrówce kibicuję, żeby im się udało.

Prezes OSP Wałdowo, Dawid Paliński, roszczenia strażaków z drugiego końca powiatu uznaje za bezzasadne. Chwilę rozmawialiśmy, ale na końcu poprosił, aby nie cytować jego słów. Możemy się streścić. Paliński podkreśla, że jednostka OSP Wałdowo jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

O samochodzie starali się od wielu lat. Zaznacza on, że ilość wyjazdów w tym przypadku nie ma znaczenia, bo liczył się wkład finansowy gminy. W ich przypadku gmina wyłożyła 500 tys. zł na nowy samochód, a Czarna Dąbrówka chciała wyłożyć 400 tys. zł. Tu Dawid Paliński upatruje przyczyny braku nowego samochodu dla Czarnej Dąbrówki. Podkreśla on również, że dotychczas w garażu mieli starego Jelcza, który już nie miał prawa jeździć po drogach publicznych.

Dużo bardziej dosadny w słowach jest naczelnik OSP Wałdowo, Andrzej Bocyk.

- Strażakom z Czarnej Dąbrówki proponuję wziąć się do pracy, a nie najeżdżać na ludzi, którzy robią to wszystko społecznie. Jeśli chodzi o zakup nowego wozu, żadna z tych osób nie знаła stanu technicznego naszego Jelcza, który miał 34 lata. Wymiana na nowe auto była konieczna i podniosła poziom bezpieczeństwa nie tylko w gminie Miastko, ale i w całym powiecie bytowskim, a zdaje mi się, że Czarna Dąbrówka też leży w tym powiecie - mówi Bocyk. - Moim zdaniem to jest

po prostu zwykła zazdrość albo „pretensje do garbatego, że ma proste dzieci”.

RIPOSTA WÓJTA

W odpowiedzi wójt Jan Klasa zapewnia, że zabezpieczona w budżecie kwota 400 000 zł była wystarczająca. Zgodnie z wymogami konkursu stanowiła 50 proc. wartości samochodu, ponieważ zamierzano kupić wóz typu średniego.

- Skoro 400 000 zł to było za mało, dlaczego nikt nas o tym nie poinformował? Należy też zapytać czy była różnica w dofinansowaniu dla średnich i dla ciężkich samochodów? Dlaczego niektóre gminy otrzymały przydział na dwa samochody, chociaż gmina Czarna Dąbrówka od kilku lat ma najwięcej wyjazdów w powiecie? - pyta wójt Czarnej Dąbrówki. - Straciliśmy 50 proc. zabezpieczenia, ponieważ jeden samochód trzeba było wycofać, a w innej gminie nowy pojazd nie jest używany, ponieważ nie mieści się w remizie.

Próbowaliśmy porozmawiać o tej sprawie z prezesem Zarządu Powiatowego OSP, Wojciechem Megierem. Postanowił on

Strażakom z Czarnej Dąbrówki proponuję wziąć się do pracy, a nie najeżdżać na ludzi

Andrzej Bocyk,
naczelnik OSP
Wałdowo

jednak pomilczeć w tej kwestii. Nie odbierał telefonu.

FINAŁ

Artykuł miał już iść do publikacji, gdy nastąpił nieoczekiwany zwrot akcji. Asystent posła Piotra Müllera - Sylwester Owśnicki poinformował, że powiat bytowski otrzyma aż pięć nowych wozów strażackich w 2023 roku. Na tej liście ujęto OSP Czarna Dąbrówka.

- Rząd zdecydował o największym zwiększeniu środków na wozy strażackie w historii. Dzięki temu będzie ich aż 675 w całym kraju. Ta decyzja pozwoliła na uwzględnienie przytłaczającej większości wniosków w kraju - mówi poseł Piotr Müller. - W powiecie bytowskim było najwięcej wniosków, do których składania zachęcaliśmy. Dlatego też zwiększyła się liczba przyznanych wozów.

Mogłoby się wydawać, że to super wiadomość dla gminy Czarna Dąbrówka. Rzeczywiście, prezes OSP Tomasz Malek bardzo się cieszy z takiego obrotu sprawy. Wójt właściwie też, ale... dla niego to również kłopot. Gmina na ten rok w budżecie nie ma żadnych funduszy na wkład własny do zakupu nowego samochodu.

- Ważna będzie teraz konstrukcja finansowa. Od razu zakładaliśmy, że my 500 000 zł na wkład własny nie mamy i nadal jest taka sytuacja. Jeśli mielibyśmy dołożyć 250 000 zł to wówczas powalczymy, ale połowy wartości samochodu nie

damy rady wygospodarować - wylicza wójt Jan Klasa. - Mamy w tej chwili inne potrzeby inwestycyjne, na przykład remonty sieci wodociągowej. Dostaliśmy część środków zewnętrznych na to zadanie, ale to i tak za mało, więc musimy wygospodarować dodatkowe fundusze w budżecie. Awaryjna sieć wodociągowa blokuje budownictwo mieszkaniowe. Musimy sobie z tym poradzić.

W planie jest między innymi wymiana wodomierzy na elektroniczne. Tylko to ma kosztować około pół miliona złotych, a więc tyle ile gmina musiałaby dołożyć do nowego samochodu strażackiego.

- Musimy to zrobić, bo mamy duże ubytki w systemie, w granicach 15 proc. Wodomierze będą z możliwością zdalnego odczytu - wyjaśnia Klasa.

Jego zdaniem z całą pewnością można by mówić o dołożeniu 150 000 zł na wóz strażacki. Ewentualnie liczy na dodatkowe pieniądze inwestycyjne, obiecujące przez rząd, które mają być wypłacane w okresie letnio-jesiennym. Kolejną możliwością to porozumienie z firmą dostarczającą samochód, aby rozłożyć płatność na dwie raty.

- Padła też propozycja żeby wziąć tańszy samochód, na przykład marki Renault. Mercedesy i Scanie są droższe - dodaje wójt.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

REKLAMA

REKORDOWE ROZDANIE WOZÓW

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił listę jednostek, które zostaną wyposażone w nowe wozy strażackie! To ogromne wsparcie, dzięki któremu drухowie szybciej dotrą do miejsca wypadku czy pożaru. Wśród jednostek, które utrzymają rządowe dofinansowanie, znalazło się aż pięć OSP z naszego powiatu.

Z informacji, które udało nam się uzyskać, wynika, że dofinansowanie trafi do jednostek OSP z Niezabyszewa, Kamnicy, Tuchomia, Czarnej Dąbrówki oraz Borzytuchomia. Szczególnie uradowani są strażacy z Czarnej Dąbrówki, gdyż jednostka mimo ogromnej liczby interwencji, dysponowała dotychczas 30-letnim wozem.

Prezes jednostki OSP Czarna Dąbrówka - dh Tomasz Malek - nie krył zadowolenia z rządowych wieści. A co na to powiatowe władze?

- To jest rekordowe rozdanie. Nikt się nie spodziewał, że tak mocno powiat bytowski będzie obdarowany z rządowych pieniędzy. Jest to sukces, który przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa - komentuje Sylwester Owśnicki, radny Rady Powiatu Bytowskiego.

(PK)

WÓJT WINOWAJCA

Mariusz Łuczyc - wicewojewoda pomorski

Obowiązek utrzymania Ochotniczej Straży Pożarnej spoczywa na gminie. Od kilku lat rząd RP finansuje wozy bojowe w 50 proc. W tym roku i w poprzednich latach była ta sama zasada. Wnioski zostały uszeregowane według procentu dofinansowania gminy. W pierwszej kolejności wskazano wnioski, gdzie dofinansowanie było w wysokości 500 tys. zł. Czarna Dąbrówka przeznaczone miała 400 tys. zł. Ilość wyjazdów nie była kluczem. Ponadto należy jeszcze zauważyć, że nikt z Czarnej Dąbrówki nie kontaktował się ani ze mną, ani z posłem, Aleksandrem Mrówczyńskim, aby pomóc załatwić ten problem. Należy też podkreślić, że to wójt odpowiada za działanie Ochotniczej Straży Pożarnej, więc to on powinien zadbać o to, aby zabezpieczyć 50 proc. wkładu własnego na zakup wozu bojowego. Tłumaczył, że nie ma pieniędzy, ale jeśli coś się wydarzy, to on odpowiada. Nie powinien zwać winy na kogoś, tylko zapewnić te 50 proc. Winowajcą jest w tej sprawie jedynie wójt Jan Klasa, który odpowiedzialność próbuje zrzucić na innych.



Jeśli chodzi o pretensje strażaków z Czarnej Dąbrówki, decyzje o przydziale nowych wozów nie są decyzjami politycznymi. Jestem zaskoczony faktem, że gmina Czarna Dąbrówka na 2023 rok nie przeznaczyła żadnych funduszy na ten cel. Mam nadzieję, że to się zmieni. Zapewniam o moim wsparciu. Natomiast o sytuacji w OSP Niedarzyno nie miałem wiedzy.

ZDANIEM POSŁA

Aleksander Mrówczyński - poseł Prawa i Sprawiedliwości



Od samego początku, gdy zostałem posłem, wspierałem Ochotnicze Straże Pożarne. Usilnie zabiegałem, żeby w tej czy w innej miejscowości pojawił się nowy wóz bojowy, nie tylko wokół Chojnic czy wokół Człuchowa. W ub. roku była ograniczona ilość pieniędzy na nowe samochody, ale był też taki rok, w którym były fundusze, ale nie było chętnych.

Jeśli chodzi o pretensje strażaków z Czarnej Dąbrówki, decyzje o przydziale nowych wozów nie są decyzjami politycznymi. Jestem zaskoczony faktem, że gmina Czarna Dąbrówka na 2023 rok nie przeznaczyła żadnych funduszy na ten cel. Mam nadzieję, że to się zmieni. Zapewniam o moim wsparciu. Natomiast o sytuacji w OSP Niedarzyno nie miałem wiedzy.

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112

Emeryt Grzegorz Wyszeci. Pożegnanie po 16 latach pracy

Po 16 latach pracy czas na emeryturę. Taki szczęśliwy etap w życiu zaczyna starszy ogniomistrz Grzegorz Wyszeci, pracujący dotychczas jako dowódca zastępu w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Bytowie. 16 lutego oficjalnie przeszedł na emeryturę.

Grzegorz Wyszeci w straży pożarnej pracował od 1 sierpnia 2007 roku. 1 grudnia 2010 roku zatrudnił się w bytowskiej komendzie.

Przełożeni, charakteryzując go, mówią, że był funkcjonariuszem odpowiedzialnym, rzetelnym, wzorowo realizującym powierzone obowiązki służbowe. Przestrzegał zasad etyki zawodowej i kultury osobistej.

- Funkcjonariusz przejawiał aktywność i inicjatywę w służbie, wyróżniał się wy-

sokim poziomem dyscypliny, sumiennością i dyspozycyjnością - mówią o nim dowódcy jednostki.

Wyszeci przez wiele lat był koordynatorem powiatowym ratownictwa medycznego w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W 2017 roku został odznaczony brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa.

(MATEO)

FOT. PSP BYTÓW



Starszy ogniomistrz, Grzegorz Wyszeci, został pożegnany przez kolegów z Komendy Powiatowej PSP w Bytowie



Wtorki i Czwartki w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON oraz PB98 w cenie PB95







Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Poszukujemy osób na stanowisko:

Programista aplikacji webowych

 **Miejsce pracy: Bytów**

Zakres obowiązków:

- projektowanie i implementacja aplikacji webowych,
- rozwijanie i utrzymanie aplikacji m.in. wspierających procesy produkcyjne, obsługę klientów, zarządzanie przedsiębiorstwem,
- odpowiedzialność za wydajność i poprawność napisanego kodu oraz jego optymalizację.

Profil kandydata/-ki:

- posiada 3-letnie doświadczenie na podobnym stanowisku developerskim,
- posiada roczne doświadczenie w tworzeniu i korzystaniu z interfejsów REST API,
- wie, co to KISS, DRY, YAGNI, SOLID,
- zna bardzo dobrze język programowania Python,
- ma solidne podstawy z zakresu HTML5/CSS3,
- zna zasady działania ORM i potrafi optymalizować zapytania do bazy danych,
- zna system kontroli wersji Git,
- zna relacyjne bazy danych, np. PostgreSQL, MySQL,
- posiada wykształcenie wyższe techniczne,
- zna język angielski na poziomie swobodnego korzystania z dokumentacji technicznej.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w Bytowie, ul. Lęborska 31.

Mile widziane:

- doświadczenie w tworzeniu aplikacji od podstaw z użyciem VueJS, gotowych komponentów i szablonów Quasar, jQuery w architekturze frontend/backend API,
- znajomość frameworka Django oraz Django Rest Framework,
- znajomość systemu Linux/Unix.

Oferujemy:

- możliwość natychmiastowego rozpoczęcia pracy w oparciu o umowę o pracę,
- bardzo dobry work-life balance,
- wymiar czasu pracy: 40 godz. / tydzień,
- ambitne wyzwania realizowane w metodykach zwinnych,
- konkurencyjne wynagrodzenie,
- pewną ścieżkę kariery,
- możliwość rozwoju zawodowego,
- współpracę z doświadczonym zespołem,
- stanowisko pracy wg Twoich preferencji,
- pracę pełną wyzwań z możliwością realizacji własnych pomysłów i inicjowania zmian,
- bogaty pakiet socjalny.

Upzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie [www: https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/](https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/)

TRAGICZNA ŚMIERĆ motorowozysty. ŚCIGALI SIĘ?!

Na trasie Czarna Dąbrówka – Kozin doszło do śmiertelnego wypadku. Nie żyje motorowozysta. Nieoficjalnie wiadomo, że do tragedii mogła przyczynić się bezmyślność kierowcy, który wyprzedzał swoich kolegów z pracy.

Jak ustaliła policja, 20.02. około godz. 8.00 doszło do zderzenia czołowego pojazdu osobowego z motorowozem na trasie Czarna Dąbrówka-Kozin. Śmierć na miejscu poniósł podróżujący jednośladem.

- Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia i zorganizowali objazdy - informuje policja.

Wstępne ustalenia pracujących na miejscu policjantów wskazują, że 19-letni kierowca Forda podczas manewru wyprzedzania najprawdopodob-

niej nie zachował szczególnej ostrożności i doprowadził do czołowego zderzenia z 66-latkim kierującym motorowozem, który prawidłowo poruszał się swoim pasem. Niestety, w wyniku poniesionych obrażeń 66-la-



W wypadku na drodze wojewódzkiej nr 212 zginął 66-letni mieszkaniec Kozina

tek, mieszkaniec Kozina, zginął na miejscu.

Po wypadku okazało się, że kierowca Forda przed zderzeniem z motocyklistą wyprzedzał busa z przyczepą, którym jechał jego kolega z pracy. Wszyscy byli zatrudnieni w zakładzie usług leśnych działającym w gminie Bytów.

- Z zeznań świadków wynika, że kierowcą Forda był mężczyzna narodowości ukra-

ińskiej. Natomiast zmarły to mieszkaniec pobliskiego Kozina - opowiada jeden ze świadków.

Mężczyźni dwoma samochodami jechali do pracy w lesie. Mieli ze sobą niezbędny sprzęt, taki jak piły motorowe. Prawdopodobnie kierowca Forda postanowił wyprzedzić kolegów z pracy. Nie zwrócił uwagi na to, że z naprzeciwka jedzie motorowozysta. Próbowal uniknąć zderzenia, zaha-

czył busa, ale było już za późno. Doszło do czołowego zderzenia. Mieszkaniec Kozina zginął na miejscu.

- Policja skuliła młodego kierowcę Forda, a cała reszta „ekipy” przełożyła sprzęt do drugiego samochodu i pojechali dalej, do pracy - zeznaje nasz rozmówca.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

Ukradła 2 piwa, wpadła i chociaż obiecała, pieniędzy NIE ODDAŁA

Właścicielka Żabki przy ul. Wojska Polskiego w Bytowie wciąż zмага się ze złodziejami. Było już kilka publikacji na ten temat. Zgodnie z obietnicą, każdy złodziej „ładuje” na w gazecie WIEŚCI Z POWIATU.



Złodziejka ukradła z bytowskiej Żabki dwa piwa

Tym razem sytuacja jest jasna. Kobieta, która ukradła 2 piwa jest znana obsłudze sklepu. Wszak.. kiedyś chciała tam pracować.

- Kasjerka do niej napisała. Odpisała na drugi dzień, że przyniesie pieniądze i przeprosza, ale ani jej, ani pieniędzy nie widzieliśmy - mówi agentka Żabki na ul. Wojska Polskiego.

- Chcemy żeby miała nauczkę i wiedziała, że nie ujdzie jej to na sucho.

Podobno to nie pierwszy wybryk złodziejki, ale pierwszy, który udało się udowodnić. Podobno jest bardzo nie-

miła. do zakupu dwóch piw. Gdy odmówił, wzięła je z półki i schowała do kieszeni - opowiada agentka Żabki.

„Napał” był skoordynowany, bo kolega złodziejki w międzyczasie zagadywał kasjerkę. Pytał w jaki sposób może nadać paczkę. W międzyczasie jego znajoma wzięła 2 piwa - Somersby i Hirro.

Złodziejko niezdolna, oddaj pieniądze! Zapłać za dwa piwa!

(MATEO)

FOT. NADESLANE

WIDEO!

www.ibytow.pl

Wypił „grzańca” i POJECHAŁ

Funkcjonariusze bytowskiej drogówki zauważyli volkswagena, którego szyba czołowa była pęknięta. Po zatrzymaniu do kontroli drogowej okazało się, że za kierownicą znajduje się 36-latek, który był nietrzeźwy i już wcześniej miał zatrzymane prawo jazdy. Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że wypił „grzańca” z alkoholem, gdyż boli go gardło.

Do kontroli doszło na ulicy Prostej w Bytowie. Okazało się, że 36-latek miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że powodem takiego wyniku jest „grzańec” z alkoholem, który wypił, gdyż rzekomo boli go gardło. Policjanci sprawdzili kierowcę w systemie informatycznym. Wynik pokazał, że nie posiada prawa jazdy, gdyż już wcześniej

miał zatrzymane uprawnienia za alkohol.

Kierowca za swoje czyny odpowie przed sądem. Za kierowanie pojazdem w stanie nie-

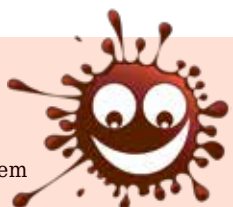
trzeźwości grozi kara do 2 lat więzienia.

(MATEO)

Żona mówi do męża:

- Kochanie w barku były dwie półlitrowki, a teraz widzę tylko jedną. Możesz mi powiedzieć, dlaczego?

- No bo było ciemno i nie zauważyłem tej drugiej!



REKLAMA



- | PRZECIERANIE DREWNA
- | IMPREGNACJA
- | PRODUKCJA WIĘZBY DACHOWEJ
- | PRODUKUJEMY PALETY
- | KROKIEWE, ŁATY, DESKI
- | SKRZYNIO-PALETY, RÓŻNE RODZAJE
- | DESKI SZALUNKOWE
- | FUMIGACJA DREWNA IPPC
- | KONSTRUKCJE HEBLOWANE
- | DREWNO CERTYFIKOWANE CE

512 150 583

NIELEGALNE działki rolne Gierszewskiego. Sprawa UTKNEĘŁA w sądzie

Spuścizna ś.p. Stefana Sobisza – tak można określić procedurę przymusowego odbierania ziemi rolnej bytowskiemu hodowcy kur, powszechnie znanemu, byłemu szefowi rady nadzorczej Wodociągów Miejskich – Bogdanowi Gierszewskiemu. Zamordowany jesienią 2021 Sobisz wykrył ten proceder i zgłosił do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Ustalenia zmarłego rolnika potwierdzono uznając, że Bogdan Gierszewski w nielegalny sposób przejął państwowe grunty rolne. Znaczna część tych transakcji w 2019 roku uległa przedawnieniu. Uznano, że dla 9 działek przedawnienia nie ma. Rozpoczęto wówczas procedurę przymusowego odkupu gruntów, która trwa do dziś.



Niejący rolnik Stefan Sobisz wykrył nielegalny proceder przejmowania gruntów rolnych

kim. Śledztwo w tej sprawie trwa. Podejrzanych nie ma. Postępowanie przejęła Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku.

Tak samo wciąż trwa procedura ponownego przejęcia gruntów rolnych nieprawnie nabytych przez bytowskiego hodowcę kur.

- Kontynuowane są czynności zmierzające do wyegzekwowania praw przysługujących KOWR na drodze sądowej, gdyż wszelkie czynności przedsądowe wymagane przepisami kodeksu postępowania cywilnego zostały już wykonane - informuje Rafał Jan Karlikowski z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

własności tych nieruchomości. To tzw. przymusowy wykup realizowany w momencie, gdy właściciel ziemi rolnej wszedł w jej posiadanie w nielegalny sposób.

Natomiast w stosunku do działek 28/7 i 28/6 obręb Dąbrówka, 1/27 obręb Świętkowo, 73/33 obręb Nożynko oraz 74/1 obręb Udorpie trwa przygotowywanie pozwów w celu skierowania spraw na drogę postępowania sądowego.

Warto przypomnieć, że Stefan Sobisz złożył w tej sprawie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Bytowska policja odmówiła wszczęcia śledztwa. Ustalo-



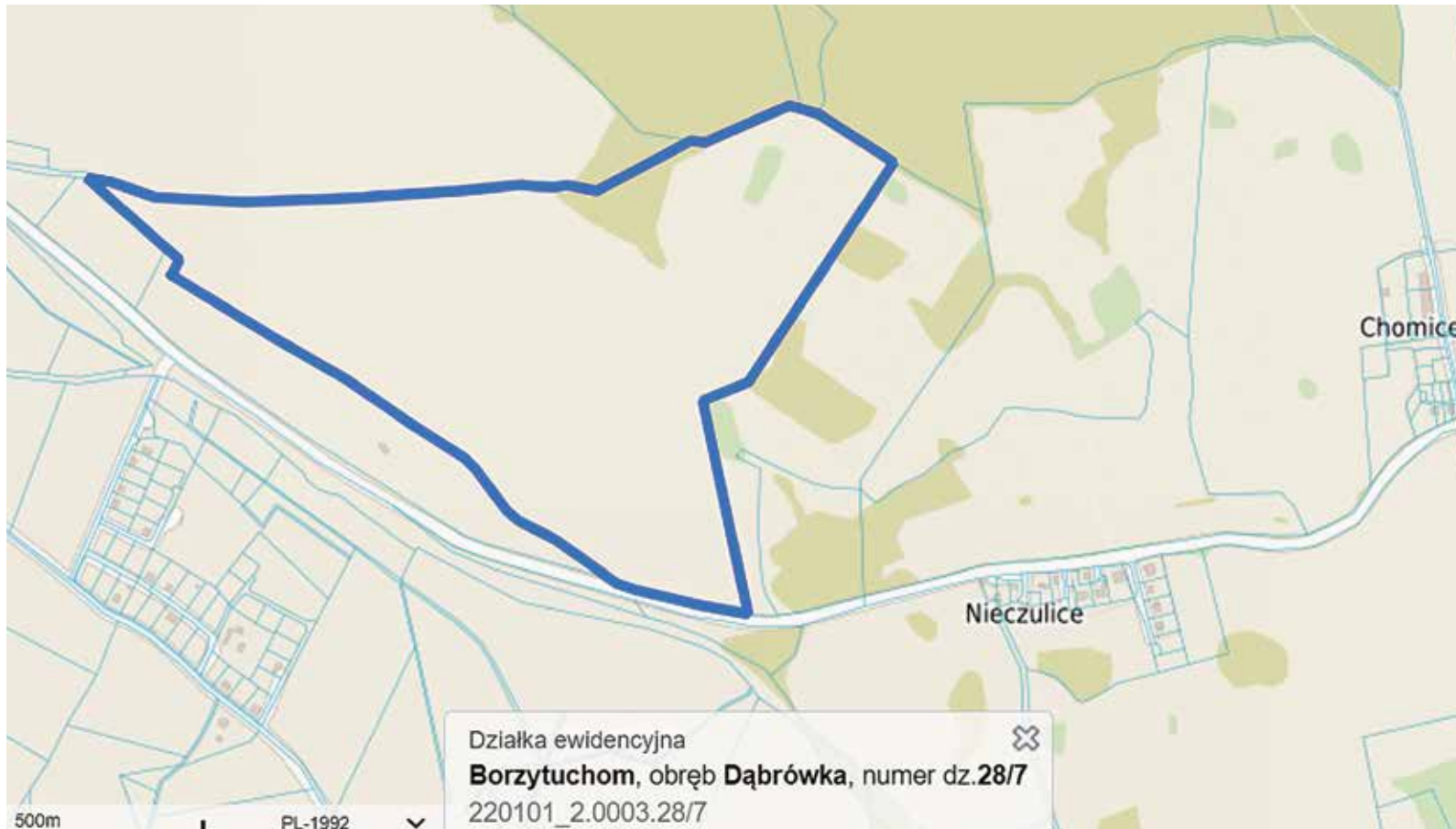
Helena Sz. z gminy Tuchomie opowiadała, że Bogdan Gierszewski sam do nich dotarł i zaproponował skorzystanie z prawa pierwokupu, a następnie odsprzedaż ziemi rolnej

To prawie 100 hektarów ziemi rolnej. Ustalono, że Gierszewski namawiał do współpracy rolników, którzy mieli prawo pierwokupu. Mając wiedzę na temat takich umów, docierał do nich gdy kończyła się umowa dzierżawy. Rolnicy kupowali grunty. Zgodnie z prawem nie mogli ich sprzedać przez 10 lat. Według Stefana Sobisza kupujący nie mieli kapitału, a i tak działki rolne nabywali.

- W przypadku rodziny Sz. z gm. Tuchomie mówimy o kwocie ok. 1,3 mln zł! - podkreślał Sobisz.

Wymieniał m.in. 56 hektarów w Dąbrówce przejęte od rodziny Sz., 21 hektarów w Świętkowie przejęte od Wiesława H. z Chomic i 8 hektarów w Żukówku przejęte od Stanisława B.

Akty notarialne oddania ziemi „w drodze zamiany” zawierano już po kilku dniach od zrealizowania prawa pierwokupu. Akty sporządzała bytowska kancelaria notarialna. KOWR potwier-



Jedna z nielegalnie nabytych działek ma 43 hektary i znajduje się w pobliżu Dąbrówki

dza teraz, że było to złamanie przepisów o obrocie ziemią rolną.

Niebawem miną 4 lata od momentu gdy Stefan Sobisz wykrył ten proceder. Niestety, rolnik nie doczekał się zakończenia tej sprawy. W listopadzie 2021 r. został zamordowany na własnym podwórku w Pomysku Wiel-

Dowiadujemy się, że w stosunku do nieruchomości oznaczonych numerami 197/17 i 197/5 obręb Żukówko oraz 281/1 i 278/2 obręb Sierzno do Sądu Okręgowego w Słupsku złożono pozwy o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli o przeniesienie na Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa prawa

no, że prawo dotyczące obrotu ziemią rolną nie ma obstrzeżeń pozwalających na postawienie zarzutów karnych. Według policjantów nie doszło tu też do oszustwa, więc sprawa ma się zakończyć na przymusowym odkupie gruntów rolnych.

- To nie wszystkie przejęte w ten sposób działki. Jest ich

więcej. Udowodnię to! - zapowiadał Stefan Sobisz.

Jeśli nawet tak było, nie zdążył tego zrealizować.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski, tel. 513 313 112

redakcja@ibytow.news

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZGŁOŚ ANONIMOWO!

Masz informacje w tej lub innej sprawie?

Daj nam znać! Anonimowość prawnie gwarantowana!

tel. 513 313 112

DZIAŁKI UTRACONE?

Lista działek, które KOWR odbiera Bogdanowi Gierszewskiemu:

197/17 obręb Żukówko - 3,3 ha
197/5 obręb Żukówko - 4,7 ha
281/1 obręb Sierzno - 7,1 ha
278/2 obręb Sierzno - 3 ha
28/7 obręb Dąbrówka - 43 ha
28/6 obręb Dąbrówka - 12,7 ha
1/27 obręb Świętkowo - 21 ha
73/33 obręb Nożynko - 2,5 ha
74/1 obręb Udorpie - 1,7 ha

Polsko-niemiecka AWANTURA o bytowskie śmieci

Przebywając czasowo w Bytowie nie można spokojnie pozbyć się odpadów, wrzucając je do kontenera na śmieci, bo można „wylądować” na portalu ibytow.pl. Lukas von Lonski wie coś na ten temat. Kilkanaście dni temu trafił na stronę główną za sprawą młodego człowieka, któremu nie spodobało się, że kierowca samochodu na niemieckich numerach rejestracyjnych zatrzymuje się przy parku na ulicy Miłej i pozbywa się śmieci zapakowanych w kilku workach. Według zgłaszającego taka osoba to śmieciarz, godny potępienia.



Lukas von Lonski zapowiada, że będzie domagać się przeprosin i zadośćuczynienia od osoby, która zrobiła mu zdjęcie przy ul. Miłej

Lukas von Lonski nie uważa się za takowego, co zresztą potwierdził wiceburmistrz Bytowa, Mateusz Oszmaniec. Posegregowane odpady do publicznych pojemników może wrzucić każdy mieszkaniec gminy Bytów. Wprowadzie von Lonski mieszka na terenie Niemiec, ale śmieci należały do jego teściowej, u której wraz z żoną przebywa-

li w okresie świąteczno-noworocznym. Dlatego jego odpady na ulicy Miłej były jak najbardziej legalne. Chciałby o tym opowiedzieć.

- Ja również jestem obywatelem Bytowa. Jestem w Bytowie zameldowany. Mam prawo jeździć samochodem na niemieckich numerach rejestracyjnych, bo pracuję za granicą - opowiada Lukas von Lonski.

Zastrzega, że to, co wyrzucił w workach, to nie były nawet śmieci, tylko artykuły przeznaczone do ponownego przetworzenia, np. plastikowe butelki. Zabrał je z domu teściowej. Podobno nie było możliwości, aby pozbyć się ich przy śmietniku w bloku. Był wypełniony po brzegi, więc zabrał odpady do samochodu.

- Gdy podjechałem pod kontener na ulicy Miłej, zatrzymał się jakiś gówniarz i zaczął mnie wyzywać. Zrobił też zdjęcie, które wysłał do gazety - opo-

Gdy podjechałem pod kontener na ulicy Miłej, zatrzymał się jakiś gówniarz i zaczął mnie wyzywać

Lukas von Lonski

wiada von Lonski. - Chciałem się gówniarza zapytać dlaczego, skoro niemieckie numery rejestracyjne mu nie pasują, on nie jeździ ruską Ładą, tylko niemieckim samochodem, bo był to Volkswagen Caddy? Po tym, co zrobił, rozważam skierowanie sprawy do adwokata. Mam stały abonament, dzięki któremu mogę bezproblemowo korzystać z usług prawnika w takich sytuacjach. Zresztą, gdybym był bliżej tego gówniarza, pewnie chwyciłbym go za fraki i wyciągnął przez szybę. Mam 56 lat, nauczony jestem utrzymywania porządku. Nie będą mi jacyś gówniarze wmawiać, że jestem śmieciarzem! - oburza się. - Krzyczał też coś do mnie, używając słowa „szwab”. Mało brakowało, a podszedłbym i w łeb go strzelił. W sumie to nawet nie do końca rozumiałem co oni do mnie krzyczeli, bo ten gówniarz, kierowca, coś tam „szczekał”, a jego partnerka miała bardzo wysoki ton głosu, więc właściwie tylko pisała. Ciężko ją było zrozumieć. Moja żona w szoku była. Nie wiedziała o co chodzi. Nor-

malnie „jaja”! Od „szwabów” wyzywa mnie gówniarz, który jeździ „szwabskim” samochodem i pewnie jeszcze zdarza mu się do „szwabów” jeździć, żeby trochę euro zarobić. Ten pisowski rząd, ta pisowska mafia z młodzieży głupków zrobiła. Tak ja to widzę.

Po raz kolejny zastrzega, że śmieci były posortowane, a wręcz jeszcze umyte, bo taki zwyczaj ma jego teściowa.

- Ona każdy plastikowy pojemnik czy butelkę umyje przed wrzuceniem do śmietnika - zaznacza von Lonski. - Ja jestem w Bytowie bardzo często, a nawet wkrótce będziemy tu wracać na stałe, bo kupiliśmy sobie działkę. Gdy wracam z Niemiec, podczas spaceru nad jeziorem Jeleń widzę ile tam jest porzuconych odpadów. Aż mnie „skręca”, gdy to obserwujemy.

Ten pisowski rząd, ta pisowska mafia z młodzieży głupków zrobiła. Tak ja to widzę

Lukas von Lonski

Takie przypadki należy nagłaśniać, a nie kogoś, kto posegregowane śmieci wyrzuca do śmietników.

Ma on też apel do autora zdjęć.

- Apeluje do tego gówniarza, żeby skontaktował się ze mną za pośrednictwem redakcji. Wezmę go za fraki i zaprowadzę do urzędu, żeby mu wytłumaczyli, że to co zrobiłem, było legalnie - dodaje von Lonski.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

NA LEGALU

Mateusz Oszmaniec, wiceburmistrz Bytowa

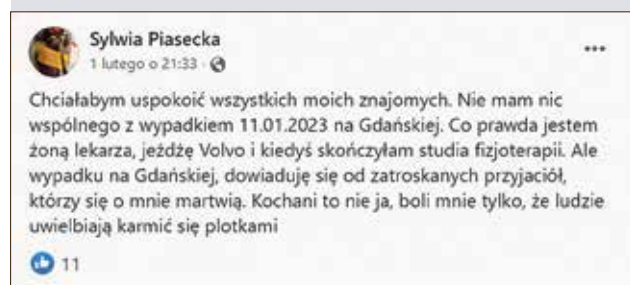
Na zdjęciach jest osoba, która wrzuca odpady do pojemników na selektywną zbiórkę (do tzw. gminnych gniazd selektywnej zbiórki odpadów) przy ulicy Miłej. W tym przypadku każdy mieszkaniec gminy Bytów, który ponosi opłatę za śmieci w naszej gminie ma prawo wrzucić śmieci do tych pojemników (pojemników na papier, tworzywa sztuczne i szkło). Nie ma natomiast prawa wyrzucić swoich odpadów do pojemników na bio i odpady zmieszane (niesegregowane), bo w te śmietniki muszą wyposażać się same wspólnoty lub mieszkańcy indywidualnie. One są przeznaczone tylko dla nich. Te zasady opisuje nasz regulamin utrzymania czystości i porządku w gminie, uchwalony przez radnych.

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news; tel. 513 313 112

Sylwia Piasecka ogłasza: TO NIE JA BYŁAM sprawczynią kolizji!

Zgadza się wykształcenie, marka samochodu i fakt bycia żoną lekarza. Tyle wystarczyło, aby mieszkanka Bytowa - Sylwia Piasecka - została posądzona o doprowadzenie do potrącenia kobiety na przejściu dla pieszych na ulicy Gdańskiej w Bytowie. Piasecka jest zbulwersowana plotkami. Prosi aby to publicznie ogłosić.



43-letnia Sylwia Piasecka publicznie ogłasza, że to nie ona spowodowała wypadek na ul. Gdańskiej

Chciałabym uspokoić wszystkich moich znajomych. Nie mam nic wspólnego z wypadkiem 11.01.2023 r. na Gdańskiej. Co prawda, jestem żoną lekarza, jeżdżę volvo i kiedyś skończyłam studia fizjoterapii, ale o wypadku na Gdańskiej dowiaduję się od zatroskanych przyjaciół, którzy się o mnie martwią. Kochani, to nie ja. Boli mnie tylko,

że ludzie uwielbiają karmić się plotkami - napisała mieszkanka Bytowa.

Faktycznie w komentarzach na portalu [iBytow.pl](http://ibytow.pl) pod informacją o potrąceniu ludzie zaczęli sugerować, że sprawczyni to była nauczycielka niemieckiego. W rzeczywistości Piasecka nie ma nic wspólnego z tym wypadkiem. Z osobą, która wówczas siedziała za kie-

rownicą samochodu, łączy ją jedynie to, że jeżdżą samochodami marki volvo, są żonami lekarzy i mają wykształcenie fizjoterapeuty.

- Byłam zszokowana gdy zaczęłam otrzymywać zdjęcia tego artykułu. Nawet moja mama podejrzewała, że to ja potrąciłam tę kobietę. To nieprawda - zaznacza Piasecka. - Wiem kto spowodowała ten wypadek. Znam tę kobietę. Faktycznie ona również jest żoną lekarza i fizjoterapeutą. Proszę jasno to podkreślić, że to nie ja potrąciłam tę kobietę. Chcę żeby to jasno zabrzmiało, bo dzwonią do mnie znajomi i pytają, jak ja się czuję po wypadku?

Piasecka oczywiście mówi prawdę. Sprawczyni wypadku to zupełnie inna osoba. W celu ochrony jej danych osobowych nie podajemy inicjałów.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Matka i syn PODTRULI SIĘ tlenkiem węgla

Państwowa Straż Pożarna interweniowała przy ul. Harcerskiej w Bytowie. W jednym z mieszkań kobieta i jej 3-letni syn podtruli się tlenkiem węgla, wydobywającym się z nieszczęsnego piecyka gazowego w łazience. Choć ta historia ma szczęśliwe zakończenie, strażacy przypominają o montażu czujników czadu. Tlenek węgla ze względu na swoją bezwonność bywa nazywany cichym zabójcą. Nie warto lekceważyć tego zagrożenia.

Interwencja strażaków trwała 1,5 h. W tym czasie ewakuowano mieszkańców oraz sprawdzono detektorem gazowym pomieszczenia. Stwierdzono wysokie stężenie tlenku węgla. Matka z dzieckiem została przekazana zespołowi ratownictwa medycznego - mówi bryg. Krzysztof Rychter, oficer prasowy ko-

mentanta powiatowego PSP w Bytowie.

Strażacy przypominają, że tlenek węgla, potocznie zwany czadem, jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonnym. Nie bagatelizujmy takich objawów jak duszność, bóle i zawroty głowy, nudności, wymioty, oszołomienie, osłabienie, przyspieszenie czynno-

ści serca i oddychania, gdyż mogą być sygnałem, że ulegamy zatruciu czadem. Warto także dokonywać okresowych przeglądów instalacji wentylacyjnej i przewodów kominowych oraz ich czyszczenia oraz rozmieścić czujki tlenku węgla w tej części domu, w której śpimy.

(PK)

Park dla psów? Oszmaniec sugeruje: Najpierw zaczniście płacić!

Były obietnice, ale na razie nic z tego nie wyszło. Bytowski miłośnicy czworonogów mają władzom za złe, że nie wzięły się za realizację obietnicy dotyczącej budowy parku dla psów. Taki wybieg, według wstępnych planów, miał być zrealizowany na działce przy Szkole Podstawowej nr 2.



Paulina Morawska i Konstanty Golba domagają się utworzenia parku dla psów

W ubiegłym roku były publiczne zapowiedzi co do realizacji tej inwestycji, ale w budżecie na 2023 rok nie ma po niej śladu. Szczególnie boli to miłośników psów skupionych wokół fundacji Nasze Futrzaki prowadzonej przez Konstantego Golbę. W kontrze do nich wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec podaje wyliczenia, z których wynika, że właściciele psów... unikają płacenia podatku.

Burmistrz Ryszard Sylka publicznie opowiadał, że taki park powstanie – mówi Konstanty Golba pokazując wycinek z lokalnej gazety.

Rzeczywiście w ubiegłym roku były takie publikacje. Informowano, że z wnioskiem do władz Bytowa zwrócił się Zarząd Osiedla nr 3. Władze informowały, że według wstępnych założeń ogródek dla psów miałby mieć około 200 m² powierzchni z płotem o wysokości 2 m. Do tego ławki i kosze na śmieci. Zarząd osiedla obie-

cał przeznaczenie kwoty 6000 zł, a burmistrz zapisanie odpowiedniej sumy w budżecie. Prognozowano nawet budowę kolejnego parku dla psów w drugiej części miasta, w rejonie ul. Drzymały i Dworcowej.

– Udało się w krótkim czasie zebrać ponad 300 podpisów. Zanieśliśmy je do gminy. Usłyszeliśmy, że nie mają finansów. Zasugerowaliśmy, że skoro gmina nie ma, my – jako miłośnicy zwierząt – możemy zorganizować internetową zbiórkę na wyposażenie takiego miejsca – opowiada Ewa Golba.

Miłośnicy psów argumentują, że takie miejsce pozwoliłoby zwierzętom na wybieganie się, bez uciążliwości dla osób postronnych. Podobne parki istnieją już w Słupsku i w Szczecinie. To miejsce świetne nie tylko dla zwierząt, ale i dla integracji sąsiedzkiej.

– Obecnie nie ma bezpiecznej przestrzeni dla psa, żeby mógł się wybiegać – zauważa Paulina Morawska, wolontariuszka z Naszych Futrzaków. – Takie miejsce jest ważne, aby ćwiczyć posłuszeństwo u psa i socjalizować go z innymi pieskami.

Burmistrz Ryszard Sylka nie mówi, że wybieg dla psów nie powstanie, ale na pewno nie stanie się to w tym roku.

– Rozmawiamy o tym na co dzień. Nie chcę obiecywać, że takie miejsce powstanie na

pewno. Nie mam takiego zwyczaju – zastrzega Sylka.

Jeszcze dalej poszedł jego zastępca wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec. Szansę na budowę wybiegu dla psów łączy z ilością tych zwierząt, ale nie rzeczywistością, tylko zgłoszoną do urzędu. Oszmaniec zauważa, że niewiele osób płaci podatek za posiadanie psa. Jego zdaniem od tego trzeba zacząć.

– Warto zauważyć, że liczba psów w gminie Bytów spada, o czym mogą świadczyć wpływy z opłat za ich posiadanie, które są opłatami obligatoryjnymi (bez nielicznych ustawowych wyjątków, które są z tej opłaty zwolnione). Opłata to 38 zł rocznie za każdego czworonoga – mówi Mateusz Oszmaniec. – Z wpłat dokonanych przez mieszkańców gminy Bytów wynika, że w 2020 roku było 75 psów, w 2021 – 59 psów, a w 2022 tylko 49 psów. Aktualnie w tym roku dokonano wpłat za 6 czworonogów.

Jego zdaniem przemawia to na niekorzyść tej inicjatywy. Została ona wykreślona z projektu budżetu na 2023 rok.

– Podobnie jak na wiele innych planowanych inwestycji. Związane jest to z coraz trudniejszą sytuacją finansową samorządów oraz zmniejszaniem dochodów w związku ze zmia-

nami w podatku dochodowym od osób fizycznych, który jest głównym źródłem dochodów gmin – opowiada Oszmaniec. – Na dzień dzisiejszy w budżecie gminy Bytów na 2023 r. nie ma środków finansowych na realizację tego zadania, a co za tym idzie nie ma możliwości określenia czasu realizacji. Zadanie zostanie ponownie wprowadzone do projektu budżetu na 2024 r., ale nie oznacza to, że środki zostaną przyznane.

Dodaje on, że po rozmowach z mieszkańcami na temat wybiegu dla psów ustalono lokalizację obiektu przy ul. Wesołej w Bytowie. Wskazano również możliwą lokalizację drugiego, mniejszego wybiegu przy ul. Harcerskiej.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Ogrodzony wybieg powinien mieć m.in. ławki i przeszkody terenowe dla zwierząt

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news; tel. 513 313 112

Wielka ODNOWA ulicy Jagodowej

Znajdująca się w pobliżu centrum miasta ulica Jagodowa zostanie kompleksowo zmodernizowana. W budżecie gminy Bytów są przygotowane pieniądze na ten cel.

Remont dotyczy odcinka o długości 110 m. Wykonana zostanie nawierzchnia z kostki betonowej. Odnowiony zostanie cały odcinek, od skrzyżowania z ulicą Poziomkową. Oprócz nowej nawierzchni będą też chodniki o szerokości 2 m., odwodnienie i oświetlenie.

Przewidziana wartość tej inwestycji to 550 000 zł, ale ostateczna cena będzie znana po rozstrzygnięciu przetargu, którego gmina jeszcze nie ogłosiła. Ma to nastąpić w drugim lub trzecim kwartale tego roku.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Policjant URATOWAŁ łabędzia

Funkcjonariusze ratując życie i zdrowie ludzkie, nie przechodzą też obojętnie obok potrzebujących pomocy zwierząt.

Tym razem ratunku potrzebował zdeorientowany łabędź, który mimo zmierzchu spacerował po ruchliwej drodze wojewódzkiej. Zaalarmowany o niebezpiecznej sytuacji policjant zwał łabędzia w bezpieczne miejsce i zaopiekował się nim do czasu przyjazdu weterynarza. Po przebadaniu ptak został przewieziony w okolice jeziora.

Dyżurny otrzymał sygnał, że na drodze wojewódzkiej w oko-

licach jeziora Jeleń spaceruje łabędź. Ptak mógł w każdej chwili zginąć pod kołami samochodów, ale również stwarzał zagrożenie na jezdni dla kierowców. Do pomocy pospieszył bytowski policjant prewencji, który zaopiekował się ptakiem – relacjonuje bytowska policja.

Funkcjonariusz zwał łabędzia poza ulicę, zagroził mu drogę i zadbał o jego bezpieczeństwo. Mundurowy z pomocą lekarza przetransportowali łabędzia w bezpieczne miejsce, z dala od ruchliwej ulicy.

– Apelujemy, aby nigdy nie podchodzić do rannych zwierząt i na własną rękę udzielać im pomocy. Nieodpowiednie podejście do rannego zwierzęcia może spowodować jego atak, a w przypadku ugryzienia istnieje ryzyko zarażenia się ewentualną chorobą. W przypadku zauważenia zwierzęcia w niebezpiecznej sytuacji natychmiast poinformujmy służby ratunkowe – doradzają policjanci.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA



- przystawki
- sałaty
- pasty
- ryby
- owoce morza
- dania mięsne
- desery
- pizza

ul. Przemysłowa 2,
Bytów



Deweloperka „SIADA”, więc gmina Bytów BUDUJE mieszkania

Na ul. Kwiatowej ma powstać nowe osiedle, na którym będą mieszkania komunalne. Wstępnie około 80. To znaczna zmiana, bo przez lata mieszkań komunalnych nie budowano. Dlaczego?

Ponieważ rozwijało się budownictwo deweloperskie i jednorodzinne – wyjaśnia burmistrz Ryszard Sylka. – Mocno zmienia się teraz sytuacja, co widać po ilości wydawanych decyzji o warunkach zabudowy. Stało się to na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

W 2018 roku wydano 76 decyzji dla zabudowy jednorodzinnej, a w ubiegłym roku zaledwie 33. Podobnie jest w przypadku wielorodzinnej. W 2018 roku było 6 takich decyzji, a w ubiegłym roku zaledwie 3.

– Widać na przestrzeni lat, że zmniejsza się ilość takich inwestycji, a rośnie ilość osób zainteresowanych mieszkaniami z zasobu gminy – tłumaczy Sylka.

Dzisiaj gmina ma 145 lokali mieszkalnych, w tym 49 so-

cialnych przy ulicy Przemysłowej. Zapotrzebowanie jest. Co roku wpływa średnio około 20 wniosków o przyznanie mieszkania komunalnego. Znaczna część do Bytowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Na liście oczekujących jest 57 wniosków, w tym 43 dotyczące lokali socjalnych.

Ratunkiem ma być budowa budynku wielorodzinnych komunalnych przy ulicy Kwiatowej. Bloki mają powstać na gminnej działce o powierzchni prawie 16 ha. Oczywiście przed budową trzeba jeszcze stworzyć drogi dojazdowe, co już jest w planie i ma być wkrótce realizowane.

Sama budowa bloków zostanie zrealizowana dzięki wsparciu społecznego budownictwa czynszowego albo z bezzwrotne-

go wsparcia budownictwa z funduszu dopłat. To rządowe programy. Pierwszy skierowany jest do TBS-ów, a drugi bezpośrednio do gmin przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Gmina bardziej interesuje się tym drugim programem. Jest atrakcyjniejszy. Samorząd może otrzymać 80 proc. bezzwrotnej dotacji. Program ten ma być realizowany przez TBS, ale mieszkania pozostaną lokalami gminnymi. Co ważne do celowo wsparcie może być nawet w wysokości 95 proc., jeśli spełni się dwa dodatkowe warunki.

– Podjąłem decyzję, że będziemy przystępować do tego projektu, co wiąże się z przekazaniem gruntów na rzecz BTBS, aportem – tłumaczy Sylka.

BTBS już przystąpił do opracowania dokumentacji technicz-



Rośnie ilość osób zainteresowanych mieszkaniami z zasobu gminy
burmistrz
Ryszard Sylka

nej, aby uzyskać pozwolenie na budowę. Gmina do końca października musi złożyć wniosek. Przekazanie gruntu dla BTBS odbyć ma się na najbliższej sesji 29 marca.

Bardzo ważnym zadaniem dla gminy będzie budowa drogi dojazdowej. Ma być to zrealizowane w latach 2024–2025. Droga przeznaczona do obsługi osiedla będzie miała swój początek przy drodze wojewódzkiej nr 209, pomiędzy Bytówem i Świątkowem. Przygotowany jest już zjazd. Dalej wzdłuż domków

OPINIE www.ibytow.pl

Już kiełbaski się robią i gruszki na wierzbach kiełkują. BCK miał być od lat budowany i kolej od 20 lat się robi i tak samo będzie z komunalną. Ryszardzie, czy nie lepiej od razu rzec dawcom głosów, że będziesz miał ciut większą pensję?

Ooooo

A ciekawe kto wygrał przetarg na budowę? Hm, czyżby Cyferka? Parodia demokracji.

Bytowiak

A Klein Niemiec już na teścia ziemi zaczyna budować tuż obok.

Piotr

To jest ta właśnie uczciwość i praworządność. Tylko ja, tylko dla mnie. Nie ma żadnych układów i powiązań. Czyste przyładki. Tffuuuuu!

To jest to

To jest jakiś obłęd. Jaki kryzys? Nasi władarze żyją swoim światem. Przecież urzędnicy z gminy Bytów blokują większość warunków zabudowy. Ludzie budują się, ale w innych gminach, bo Bytów nie jest prorozwojowy i przyjazny.

Sloik

jednorodzinnych będzie biegła do ulicy Kwiatowej, gdzie zaprojektowane jest rondo. W przyszłości ma być kontynuowana w kierunku gminnego osiedla, jak i w kierunku sąsiednich działek, gdzie prywatni inwestorzy chcą budować budynki wielorodzinne.

Już wiadomo, że gminne bloki komunalne nie będą podłączone do ciepłowni. Przewidziana jest budowa pieców gazowych. Według wyliczeń gminy, powstać ma tam około 80 mieszkań.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jaki był 2022 ROK dla Bytowa? Statystyki

Gmina Bytów przedstawiła statystyki, obrazujące rozwój miasta w ostatnim roku na tle ubiegłych lat. Dane obejmują liczbę urodzeń, liczbę małżeństw, zgonów oraz ogólną liczbę mieszkańców wraz z liczbą zameldowanych cudzoziemców. Jaki był 2022 rok dla Bytowa?

W ubiegłym roku Urząd Stanu Cywilnego w Bytowie zarejestrował 200 urodzeń. Jest to najniższy wynik w okresie 2019–2022. Pierwszy raz od 3 lat urodziło się nieco więcej chłopców niż dziewczynek – było ich 102. Rodzice najczęściej wybierali imiona Anna, Lena, Maja, Jan, Filip i Nikodem.

– W Bytowie zameldowanie na pobyt stały posiada 23 906 osób. Wśród mieszkańców przeważają nieco kobiety – jest ich o 890 więcej niż mężczyzn. Spośród zameldowanych 1023 osoby to cudzoziemcy. Oznacza to, że mniej więcej 1 na 24 osoby w Bytowie nie pochodzi z Polski – wynika z danych.

(PK)

W 2022 roku zawarto 141 związków małżeńskich. Był to wynik gorszy niż w latach 2020–2021, ale lepszy niż w 2019 roku, gdy na ślub zdecydowało się zaledwie 121 par. Rekordowy był za to 2021 rok – wówczas na ślub zdecydowało się aż 218 zakochanych par.

W 2022 roku urząd zarejestrował 269 zgonów. Był to najwyższy wynik od pandemicznego 2020 roku. Wówczas liczba ta sięgnęła 274 osób. Wśród zmarłych większość stanowili mężczyźni – mowa o 149 osobach.

141

związków małżeńskich zawarto w 2022 roku. To wynik gorszy niż w latach 2020–2021, ale lepszy niż w 2019 roku.



Lokalizacja gminnych bloków komunalnych na ul. Kwiatowej

Walentynkowe zatrzymanie z marihuaną

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Kościerzynie zatrzymali 29-letniego mężczyznę, który miał przy sobie narkotyki. Mundurowi podczas kontroli znaleźli w kurtce mężczyzny marihuanę.

Kontrola policyjna została przeprowadzona 14 lutego ok. godz. 23.30 w Kościerzynie. Mundurowi zauważyli mężczyznę, który na widok policjantów zaczął zachowywać się bardzo nerwowo. Postanowili to sprawdzić. Mie-

li tzw. nosa. Podczas kontroli u mężczyzny znaleźli w kurtce marihuanę.

– Zatrzymany 29-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu bytowskiego, trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi w niedługim czasie przedstawili męż-

czyźnie zarzut. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności – relacjonuje asp. szt. Piotr Kwizdiński, oficer prasowy Komendanta Powiatowej Policji w Kościerzynie.

(PK)

FOT. KPP KOŚCIERZYNIA



SAMI SWOJI z Ciemna

Trzymaj sąsiada jak najdalej od siebie. Ta zasada sprawdza się w przypadku dwóch rodzin z miejscowości Ciemno. Żyli ze sobą jak przyjaciele, dopóki mieszkali w odległości kilkudziesięciu metrów. Odkąd rodzina W. przeprowadziła się do budynku zajmowanego przez rodzinę Trzebiatowskich, zaczęła się wojna.



Krzysztof Trzebiatowski i jego mama Helena walczą z sąsiadami

Początkowo wszystko wyglądało w miarę dobrze. Obie strony sądziły, że będzie tak, jak dotychczas, gdy spotykali się na kawie. W 2014 roku sąsiedzi kupili drugą część domu, w którym poprzednio mieszkała starsza kobieta. Zaczęli organizować się w nowym miejscu.

- Już wówczas zaczęły psuć się nasze relacje sąsiedzkie - mówi Krzysztof Trzebiatowski, który mieszka tam z mamą. - Odkąd się wprowadzili, zaczęły się z ich strony wytyczne. Informowali, że będą odbierać nam część poddasza.

Wyjaśnia on, że kiedyś był to dom jednorodzinny. Dlatego nie ma wyraźnego rozgraniczenia na dwa odrębne lokale mieszkalne. Rodziło to problemy, ponieważ trzeba było takiego podziału dokonać.

Sąsiedzi od słów przeszli do czynów. Po kilku latach postanowili zagospodarować poddasze. Problem w tym, że wejście na górę jest po stronie nieruchomości, zajmowanej przez rodzinę Trzebiatowskich. Trzeba było uzgodnić podział nieruchomości, włącznie z schodowym zajęciem klatki schodowej. W pierwszych miesiącach wszystko dobrze się toczyło. Wprawdzie sprawa z inicjatywą sąsiadów trafiła do sądu, ale 19 lutego 2021 roku zawarto ugodę.

W sporządzonym dokumencie napisano, że Krzysztof Trzebiatowski wyraża zgodę, aby są-

siedzi wykonali ścianę przeciwpożarową, spełniającą współczynnik ogniotrwałości. Miała być zbudowana przy schodach oraz równoległe do ścian podłużnych budynku. W ten sposób poddasze miało być rozdzielone na dwie odrębne części mieszkalne. Część po lewej stronie zajmuje Krzysztof Trzebiatowski, mieszkający na górze, a część po prawej miała być zajęta przez sąsiadów, którzy chcieli wykonać tam remont. Zaangażowano nawet biegłego sądowego, który dokładnie ustalił podział nieruchomości. Ponadto ustalono jeszcze, że sąsiedzi mają przebudować schody prowadzące na poddasze, na własny koszt. Trzebiatowski wyraził zgodę na udostępnienie pomieszczeń w celu wykonania wspomnianych robót i odnośnie nieprzeszkadzania firmie wykonującej tę inwestycję. Po zakończeniu robót miał być dokonany wspólnie odbiór, wraz ze sporządzeniem protokołu. Prace miała wykonać profesjonalna firma, zajmująca się usługami remontowo-budowlanymi.

Mijały miesiące i nic w tej sprawie się nie działo. Sąsiedzi poddasza nie ruszali, aż do początku stycznia tego roku.

- Zgodziliśmy się na ten remont, ale warunek był taki, że mieli nas o rozpoczęciu prac poinformować, a przede wszystkim mieli zacząć od schodów, abym miał swobodne dojście do mojego pokoju na górze. W rzeczywistości rozpoczęli remont bez powiadomienia nas, a ponadto jeszcze schodów nie ruszyli - podkreśla Trzebiatowski.

Byliśmy na miejscu. Rzeczywiście schody, którymi Krzysztof Trzebiatowski dostaje się do swojego pokoju, na końcu zostały już zablokowane nową ścianką działową. Aby przejść do jego pomieszczenia, trzeba przeciskać się między końcem schodowej barierki a wspo-

mnianą ścianą. Słychać jak po drugiej stronie ściany pracuje sprzęt budowlany. Sąsiedzi uwijają się, aby jak najszybciej zaadaptować pomieszczenia na poddaszu.

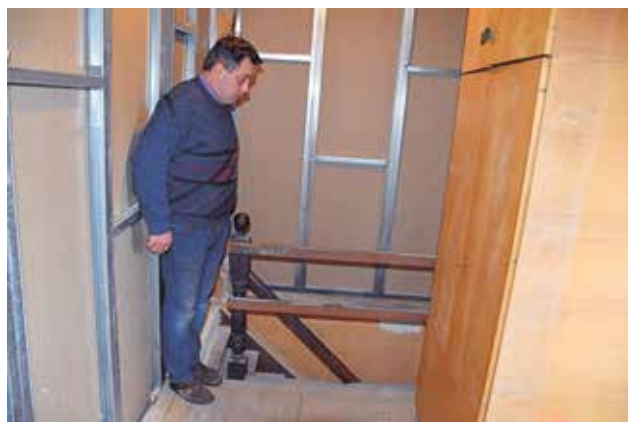
- Natomiast ja po starych schodach muszę się teraz przeciskać. To nie tylko niewygodne, ale to też zagrożenie pożarowe, bo w razie ognia będzie problem z ucieczką. Moim zdaniem mogło tu dojść do popełnienia przestępstwa - podkreśla Trzebiatowski.

Zaznacza on, że sąsiad był zobowiązany do przedstawienia mu dokumentacji przed przystąpieniem do prac remontowych. Nie dostał dokumentów, więc w momencie, gdy fachowcy weszli na poddasze, powiadomił policję. Mówi tu o drugiej połowie ubiegłego roku, gdy sąsiad podjął pierwszą próbę przeprowadzenia robót. Sytuacja, która dzieje się od stycznia, to drugie podejście. Tym razem policja sąsiadów już nie przestraszyła. Pomimo sprzeciwu Trzebiatowskich, prowadzili prace remontowe na poddaszu.

- Po raz drugi zaczęli to robić 9 stycznia. Gdy mama mnie o tym poinformowała, wróciłem do domu, podszedłem do nich i zwróciłem uwagę, że nie konsultowali tego remontu. Pomimo moich próśb, działają dalej - alarmuje Trzebiatowski.

Policja, wezwana po raz drugi, tym razem nie wstrzymała robót na poddaszu.

- Na początku stycznia policjanci interweniowali w sprawie zgłoszenia nieuprawnionych robót budowlanych w jednym z budynków w Ciemnie. Na miejscu funkcjonariusze rozmawiali z uczestnikami interwencji, a podczas kontroli nie stwierdzili nieprawidłowości przy wykonywanych pracach - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów. - W tej sprawie do Komendy Powiatowej Po-



Krzysztof Trzebiatowski musi przeciskać się pomiędzy nową ścianką działową a barierką przy schodach

licji w Bytowie wpłynęło zawiadomienie o narażeniu człowieka na niebezpieczeństwo oraz naruszeniu miru domowego. Podczas prowadzonego przez policjantów postępowania, które nadzorował prokurator, nikomu nie przedstawiono zarzutów.

NERWY

Mama Krzysztofa Trzebiatowskiego, Helena, mówi, że jest wykończona nerwowo.

- Przyjaźniłam się z sąsiadką, gdy mieszkała w innym miejscu, kilkadziesiąt metrów dalej. Przychodziła do mnie na kawę. Byłyśmy koleżankami. Prosiłam ją, aby wspólnie zrobić ten remont i dogadać się ja-

wią, nie byłoby wówczas tych wszystkich problemów.

- Poprzednio mieszkali u brata, który postawił im ultimatum, bo nie uregulowali rachunków. Szukali innego miejsca dla siebie i znaleźli obok nas, po sąsiedzku - wyjaśnia Krzysztof Trzebiatowski. - Jeszcze przed zakupem nieruchomości widziałem sąsiadkę za płotem, która chodziła i oglądała posesję. Uradowany mówiłem, że teraz będziemy mieli do siebie blisko, a ona odparła słowami: „Nie wiem, no nie wiem.”. Później, gdy sąsiad był zmierzyc schody, też wspominałem, że powinniśmy usiąść razem i nawet skrzynkę wódki wypić

- Tu jest drewniana konstrukcja. Budują to tak, że nie jest ona w żaden sposób zabezpieczona, więc w razie pożaru ogień przejdzie na drugą stronę - komentuje.

Ponadto jeszcze wskazuje na schody, które w obecnej chwili uniemożliwiają ewakuację.

Trzebiatowscy próbowali coś wskórać u powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Są zawiedzeni jego podejściem do sprawy.

- Wysłaliśmy w tej sprawie zgłoszenie do powiatowego inspektora, ale nie ma żadnej reakcji. To samo dotyczy Starostwa Powiatowego - zaznaczają Trzebiatowscy.



Sąsiedzki spór toczy się w tym domu w Ciemnie

koś. Oferowaliśmy nawet naszą pomoc przy remoncie, bo mamy niezbędny sprzęt. Usłyszałam, że ktoś nas musi nauczyć porządku, a oni mają córkę, która pracuje w budownictwie, a więc to oni znają się na przepisach i my nic nie mamy do powiedzenia. Mają nas za głupich - komentuje Helena Trzebiatowska. - Gdy mieszkali dwa domy dalej, wszystko było w porządku. Dopiero jak wprowadzili się do tego samego budynku, sąsiadka zaczęła nas podjudzać, że teraz wszystko nam zabiorą.

Z perspektywy czasu żałują, że sami nie kupili drugiej części domu od kobiety, która wyprowadziła się z Ciemna. Jak mó-

wić, żeby była zgoda, ale on tego nie chciał.

Wspominają wizytę stolarza, który przyszedł razem z sąsiadem. Z rozmowy podobno wynikało, że sąsiedzi będą oczeukiwać uregulowania należności za schody po stronie Trzebiatowskich, chociaż w ugodzie sądowej wyraźnie napisano, że wszystkie koszty ponosi rodzina W. Zresztą budowa schodów skończyła się tylko na wizycie fachowca, który wszystko wymierzył, ale ostatecznie schodów sąsiedzi nie robią. Zaczęli od budowy ściany działowej, odcinając jednocześnie Trzebiatowskim swobodne wejście po schodach do góry.

- Miały być najpierw schody. Nic na ten temat nie słychać, a oni budują ściany działowe. Do tego jeszcze w czasie tych robót wchodzi na naszą część i podrzucają jakieś śmieci. Kompletnie nas ignorują. Zachowują się tak, jakby wszystko było im dozwolone - opowiada Trzebiatowski.

Zauważa on również, że budowana na poddaszu ściana przeciwpożarowa musi spełniać określone wymogi. W rzeczywistości jest tak, że nie widział żadnego projektu i nawet nie wie czy wszystkie używane materiały są zgodne z przepisami.

Problem dla nich jest poważny. Obawiają się, że sąsiedzi ostatecznie wygodnych do wejścia schodów nie zrobią. Aktualnie, na ostatnim stopniu na górę postawiona jest ściana. Trzeba przeciskać się przez lukę o szerokości około 30 cm.

Próbowaliśmy porozmawiać z sąsiadami w tej sprawie. W momencie przeprowadzania wywiadu byli na górze, po swojej stronie poddasza. „Na gorąco” nie chcieli rozmawiać. Poprosili o kontakt w późniejszym terminie. Później już nie odbierali telefonu.

INSPEKTOR

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego informuje, że pod tym adresem prowadzone są dwa postępowania. Pierwsze ws. stanu technicznego budynku i drugie ws. prowadzenia robót budowlanych. W marcu ma być tam przeprowadzona kontrola. Rozstrzygnięcie sprawy nastąpi po zebraniu dowodów.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

Powinniśmy usiąść razem i nawet skrzynkę wódki wypić i dogadać się, żeby była zgoda, ale on tego nie chciał

Krzysztof Trzebiatowski

Wywiad ze Zbigniewem Jareckim, prezesem Kaszubskiego Związku Pracodawców

W GRUPIE SIŁA



Jakie były początki Kaszubskiego Związku Pracodawców?

W 2011 roku było pierwsze spotkanie. Na początku było 16 firm z samego Żukowa.

Kto był inicjatorem?

Namówiłem wówczas burmistrza, bo to był wtedy taki czas, że w gminie Żukowo zaczęło inwestować sporo firm z Trójmiasta. Wtedy ziemia w Trójmieście kosztowała 500 - 600 zł za 1 m², a u nas od rolnika można było kupić za 100 zł. Burmistrz ówczesny, Jerzy Żurawicz, zgodził się. Po kilku spotkaniach opracowaliśmy statut i zarejestrowaliśmy stowarzyszenie. Zaczęło to później „pączkować”. Dochodziły firmy z ościennych gmin i na dziś mamy 244 członków od Słupska aż do Wisły. Są przedsiębiorstwa, które mają u nas oddziały, a główne swoje siedziby w Polsce, np. w Łomży albo w Mińsku Mazowieckim. Z roku na rok jest nas coraz więcej. Obecnie z powiatu kościerskiego są 23 firmy, a z bytowskiego już 18.

Pan jako szef stowarzyszenia też jest przedsiębiorcą?

Jestem już na emeryturze, ale prowadziłem działalność. Przez lata pracowałem w firmie Vega sprzedającej odzież BHP.

Jakie sprawy są bliskie dla Kaszubskiego Związku Pracodawców?

Pomysły podsuwają sami przedsiębiorcy. Zaczynają rozumieć, że są rzeczy, które od nas zależą. To np. lokalne podatki od środków transportu czy koszty wody, ścieków. Zaczęliśmy rozmawiać z burmistrzami i wójtami na temat podatków. Np. pomiędzy Żukowem i Kartuzami była duża różnica. W Żukowie podatek od dużego tira wynosił 3 000 zł, a w Kartuzach - 4 400 zł. Po rozmowach z samorządowcami radni w Kartuzach zgodzili się na obniżenie tego podatku. Bardzo często rozmawiamy z poszczególnymi gminami w sprawach bliskich przedsiębiorcom. Lobbujemy, aby firmom funkcjonowało się lepiej. Z burmistrzem Ryszardem Sylką w Bytowie też na takie tematy rozmawialiśmy. To

nie jest tak, że my nie zgadzamy się na podatki, bo rozumiemy, że trzeba je płacić, ale chcemy, żeby było to robione racjonalnie. Generalnie staramy się przedsiębiorcom pomagać, jak tylko możemy. Gdy np. wchodził PPK, robiliśmy w różnych gminach szkolenia. W drugiej połowie marca w Bytowie będzie kolejne takie spotkanie. Chodzi o nowy Zielony Ład, wprowadzony w Unii Europejskiej. Bardzo ważny temat to ślad węglowy. Za kilka lat przedsiębiorcy eksportujący do Unii Europejskiej mogą mieć problem, jeśli nie będą śledzić tych zmian na bieżąco. Za kilka lat odbiorca z Zachodu może powiedzieć, że nie może już kupić produktów od naszego przedsiębiorcy, bo ma za duży ślad węglowy.

Czyli wiedza przede wszystkim?

Tak, wiedza i informacja. Zabiegany przedsiębiorca może niekiedy takie kwestie przeoczyć. Duże firmy mają swoich prawników, ale mniejsi przedsiębiorcy ich nie mają i trzeba im o takich sprawach przypominać. Przez ostatnie kilka lat walczyliśmy o fundację rodzinną. Stosowna ustawa przeszła już przez Sejm.

O co chodzi z tą fundacją rodzinną?

W Europie są już takie rozwiązania. Wyjaśniam na przykładzie o co chodzi. Np. rodzina dorobiła się dużego majątku i nie chce, aby on się rozpadł. W takiej sytuacji cały majątek wkładany jest do fundacji. Nie da się wyjąć fragmentu firmy z tego „kawałka tortu”. Firma musi pozostać w całości.

Wiedza jest ważna i ważne jest również oddziaływanie, jeśli chodzi o zmiany w prawie?

Tak. Np. ostatnio Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku zrobiła niespodziankę dla przemysłu drzewnego. Leśnicy sprawą pewnego certyfikatu zaskoczyli firmy. Udało nam się wywalczyć przedłużenie tego o 6 miesięcy i teraz na szczęblu centralnym jest to rozpatrywane. Chodzi o to, że bez tych certyfikatów jest problem ze sprzedażą drewna na rynek zachodni.

Są jakieś spotkania przedsiębiorców?

Cały czas się spotkamy. Co najmniej raz w miesiącu są spotkania w różnych miejscach i na różne tematy.

Takie spotkania to też pewnie sposób na wymianę handlową pomiędzy członkami stowarzyszenia?

To jest jedno z naszych najważniejszych zadań.

Z perspektywy powiatu bytowskiego bardzo ważny temat to ewentualna budowa drogi ekspresowej północ-południe. Podobno nie ma szans na realizację tego projektu?

Otrzymałem odpowiedź na petycję, którą wysłaliśmy do Ministerstwa. Wynika z niej, że nie ma takiej możliwości. Nie zamierzamy się jednak poddawać. Przez kilka lat walczyliśmy o budowę obwodnicy metropolitalnej i ona jest w tej chwili już realizowana razem z obwodnicą Żukowa. Pisaliliśmy też petycję, aby zbudowana została droga z miejscowości Gliniec przed Żukowem bezpośrednio do drogi wojewódzkiej nr 211, aby omijać Żukowo z drugiej strony. Marszałek podjął już ten temat, a my w dużej mierze przyczyniliśmy się do tego.

No dobrze, a wracając do powiatu bytowskiego, skoro nie ma szans na drogę ekspresową, to czy możliwe są inne rozwiązania?

Jesteśmy w trakcie konsultacji, aby przeobrazić drogę wojewódzką nr 212 w drogę krajową, z budową obwodnicy Bytowa i Lipnicy. Według jednej koncepcji w rejonie miejscowości Unichowo miałyby ona odchodzić w lewo, w kierunku drogi ekspresowej S6. Miałyby to być droga krajowa z pe-

Jesteśmy w trakcie konsultacji, aby przeobrazić drogę wojewódzką nr 212 w drogę krajową, z budową obwodnicy Bytowa i Lipnicy

nymi parametrami, czyli o szerokości 7 m. Rozmawiam teraz ze wszystkimi, aby poparli ten projekt. Warto by to zrobić odcinkami. Byłoby to oczywiście tańsze niż budowa zupełnie nowej drogi ekspresowej. Warto podkreślić, że do 2025 roku zamkną się wszystkie duże inwestycje w województwie pomorskim, czyli droga ekspresowa S6 i obwodnica metropolitalna. W kolejnych latach można walczyć o kolejne inwestycje. Trzeba coś zrobić, bo mamy wszędzie daleko, zarówno do drogi ekspresowej S11 czy S6, jaki i do autostrady. Jeśli w najbliższych latach nie da się zbudować nowej drogi ekspresowej, to chociaż może uda się doprowadzić do powstania porządnej drogi krajowej przez środek województwa, na linii północ-południe, śladem drogi wojewódzkiej nr 212.

(MATEO)

ZAPISZ SIĘ!

Zadzwoń do Zbigniewa Jareckiego pod nr tel. 667 203 020 i zapisz się do Kaszubskiego Związku Pracodawców.

REKLAMA

„Nowe-stare” ZASADY rejestracji pojazdów

Po niecałych trzech latach wraca system kolejowy przy rejestracji pojazdów w Starostwie Powiatowym w Bytowie.

Od 2020 roku obowiązywała telefoniczna rejestracja. Petent był umawiany na konkretną godzinę. Teraz będzie musiał poczekać. System rejestracji telefonicznej miał swoje wady i zalety. Co prawda mieszkańcy nie musieli stać w kolejkach i byli umawiani na konkretny dzień i godzinę, jednak okresie oczekiwania był bardzo wydłużony w stosunku do tradycyjnej kolejki. Niektórzy petenci czekali na swoją wizytę nawet kilka tygodni.

- Najwięcej ludzi jest z samego rana, później się trochę przeczeka. Nie tworzą się duże kolejki, choć w pierwszych dniach faktycznie było gęsto. Teraz są dni, w których sprawę można załatwić praktycznie bez kolejki. Obserwujemy sytuację i będziemy reagować na bieżąco - mówi Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

W Bytowie trzeba pobrać numer. W Miastku o przyjęciu decyduje kolejność przyścia. W obu przypadkach rejestracja telefoniczna już nie obowiązuje, jednak władze powiatowe zastanawiają się, czy częściowo nie przywrócić takiego rozwiązania.

- Nie ma mowy o całkowitym powrocie do rejestracji telefonicznej. Wiemy jednak, że mieszkańcy cenili sobie to rozwiązanie i być może w przyszłości pomyślimy o oddelegowaniu jednego pracownika na takie stanowisko, jeśli będą tworzyć się kolejki. Na razie jest w porządku - dodaje starosta bytowski. (PK)

Wójcik WYGRAŁ wideorejestrator

Regularnie naprawia tam swoje samochód i dokonuje bieżących serwisów, a teraz uzyskał urządzenie do filmowania niebezpiecznych sytuacji na drogach. To właśnie Adrian Wójcik wygrał kamerę samochodową w zabawie organizowanej przez Auto Serwis Mati z ul Jeziornej 51.

Zasady były proste. Każde wydane w Auto Serwisie Mati 300 zł dawało jeden kupon będący jedną szansą na wygraną. Losy zbierane były przez cały miesiąc.

Kilka dni po wyłonieniu zwycięzcy Adrian Wójcik osobiście przyjechał odebrać nagrodę.

- Muszę przyznać, że z obsługi w Auto Serwis Mati jestem bardzo zadowolony. Co do losowania wideorejestratora, wrzuciłem kupon i o tym zapomniałem, więc byłem zaskoczony telefonem - opowiada.

Zachęca wszystkich właścicieli samochodów do korzystania z usług serwisu na ulicy Jeziornej 51 w Bytowie. (MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Mateusz Zięba, właściciel firmy Auto Serwis Mati i jego szczęśliwy klient - Adrian Wójcik z Bytowa

AUTO SERWIS WULKANIZACJA

- mechanika pojazdowa
- wulkanizacja
- wymiana rozrządu
- naprawy bieżące

ul. Jeziorna 51, 77-100 Bytów

tel. 792 572 062

BŁOTNISTY KONFLIKT między wójtem a rolnikiem

Mieszkańcy Wargowa, a szczególnie rolnicy z tej miejscowości, mają ogromny problem. Jeśli chcą wybrać się do Karwna, muszą nadkładać drogę, pokonując około 30 km. W prostej linii mają 4 km, ale z Wargowa do Karwna prowadzi gruntowa droga, przy której gmina postawiła znaki ograniczenia tonażu do 3,5 t. Wiadomo, że rolnicy używają ciężkiego sprzętu, więc to dla nich spory kłopot. Jednoznacznie uważają, że zakaz wymierzony jest w jednego, konkretnego, dużego rolnika, tj. w rodzinę Bielińskich z Karwna, którzy „mają na pieńku” z wójtem Janem Klasą.



Najpierw był znak ograniczenia do 15 ton. Później zmieniono go na 3,5 tony

Ten znak postawiony jest przy drodze prowadzącej do Nowego Karwna i dalej do Karwna. Droga ta w znacznej części została wyremontowana przez rodzinę Bielińskich. Odnowili już około 10 km gminnych dróg gruntowych. Do zrobienia pozostał niewielki odcinek, około 2 km, do Nowego Karwna, ale zamiast go porządnie naprawić, postawili znak. Jednocześnie wójt twierdzi, że Bielińscy niszczą gminne drogi, a w rzeczywistości jako jedyni solidnie je naprawiają – mówi Zbigniew Świerczyński, rolnik z Wargowa.

Denerwuje go ta sytuacja. Jego zdaniem znak jest jednoznacznie wymierzony w Bielińskich, ale uderza też w pozostałych rolników.

– Teraz nawet wapna na pole nie możemy dostarczyć, bo złałibyśmy przepisy – narzeka Świerczyński. Zauważa on, że rodzina Bielińskich wyremontowała drogę od Karwna do Nowego Karwna. Solidna robota, bo wykonana jest na kamiennym podłożu. Pomiędzy Nowym Karwnem a Dążkowem jest odcinek Bielińskiemu niepotrzebny. Jego nie ruszali. Kilka tygodni temu gmina przeprowadziła tam remont. Według Świerczyńskiego remontem można to nazwać tylko w cudzysłowie.

– Po tym „remontie” 2 – 3 dni później droga wyglądała tak, jakby od miesiąca nie była ruszana. Wrzucili trochę gruzu i drobne kamienie, które utopiły się w błocie – opowiada Świerczyński.

Według jego opowieści ta droga kiedyś była lepsza, ale zepsuła ją... gmina. Stało się to w momencie, gdy budowany był wodociąg do jedynej posesji, znajdującej się we wsi Nowe Karwno. Opowiada on, że firma budująca wodociąg rury poło-



Tak wygląda gminna droga do Nowego Karwna, po remoncie wykonanym przez samorząd

żyła środkiem drogi. Rozkopali, zasypali i zaczęło tworzyć się błoto po opadach deszczu i po roztopach.

– Prawda jest taka, że w naszej okolicy jedynie rodzina Bielińskich remontuje gminne drogi. To pewnie dlatego, że jesteśmy przy granicy gminy i powiatu. Jest tu mało wyborców, więc wójt nie traktuje nas tak, jak np. mieszkańców Rokit, którym wszystko załatwia – opowiada Świerczyński.

Ponadto wskazuje, że wzdłuż drogi do Nowego Karwna kilka lata temu zlikwidowany został rów, zaorany przez rolnika. Droga została zwężona. Według jego opowieści, na początkowym odcinku droga miała szerokość nawet 8 metrów, a teraz dwa samochody nie mogą się wyminąć.

EWENEMENT?

Rolnik Jarosław Bieliński potwierdza, że czuje się przez gminę szykanowany. Jego zdaniem znak ograniczenia tonażu do 3,5 t na polnej drodze jest co najmniej zabawny.

– To ewenement na skalę Polski – mówi Bieliński. – Tak, jak kiedyś, u nas w bramie postawili znak 3,5 t., tak teraz postawili go trochę dalej.

Wskazuje, że ograniczenie tonażu zamontowano tam, gdzie nie ma nawet żadnego mostu. To zwykła, polna, gmina droga.

– Ja się teraz wójta pytam, jak ja mam dojechać do mojego pola, bo jest to jedyny dojazd? – pyta Bieliński.

Zaznacza on, że w jego gospodarstwie ciężko znaleźć pojazd ważący mniej niż 15 t. Jak zamierza sobie poradzić?

– Najprawdopodobniej w nocy będę musiał jeździć, żeby nikt mnie nie złapał – uśmiecha się rolnik z Karwna. – Nie chciałbym uczestniczyć w „dziecinnych gierkach” prowadzonych przez

wójta. Szkoda mojego czasu. Jest takie przysłowie: „Psy szczekają, karawana jedzie dalej”.

Warto zaznaczyć, że ten wątek to tylko jeden z punktów konfliktu z wójtem Czarnej Dąbrówki, który trwa od dawna. Bieliński był wielokrotnie oskarżany o niszczenie gminnych dróg, bo używa dużego sprzętu, a szczególnie wielkich beczkowsów. Z drugiej strony jego gospodarstwo rolne daje duży wkład w remont dróg gminnych. Sami to finansują. Bieliński twierdzi, że chciał dogadać się z władzami gminy. Podobno „wyciągał rękę” do wójta. Chciał nawet wspólnie remontować gminne drogi.

– Było nawet spotkanie w tej sprawie, podczas którego wójt powiedział, że na gminnych drogach prowadzimy... działalność przestępczą. Jak z takim człowiekiem rozmawiać? – pyta się Bieliński.

Opowiada on, że już wów-



Jedyna posesja w Nowym Karwnie. Tu kończy się najgorszy odcinek gminnej drogi, którego Bielińscy nie remontowali

czas doszły do niego pogłoski o zamiarze postawienia znaku ograniczenia tonażu na gruntowej drodze gminnej. Twierdzi, że wówczas uznał to za żart. Teraz „żart” okazał się prawdą.

– Moim zdaniem warto iść w innym kierunku. Powolałam się na artykuł z branżowej gazety „Top Agrar Polska”. Władze pewnej gminy chwalać się tam współpracą z miejscowymi rolnikami, którzy w niższej cenie sprzedają im polne kamienie. Dzięki temu wspólnymi siłami remontują drogi gruntowe. W tej gminie relacje między rolnikami a gminą są co najmniej pozytywne. Nie to, co u nas – komentuje rolnik z Karwna. – Gdy na spotkaniu z wójtem próbowałam ustalić wspólne kierunki działań, usłyszałam, że jedynym sposobem proponowanym przez gminę jest wyłączenie części dróg z możliwości użytkowania przez nasze gospodarstwo. Jestem obywatelem, jak każdy inny. Płacę podatki, więc nie rozumiem takiego pomysłu. No chyba, że ma działać to na zasadzie, że stawiamy znaki zakazu wjazdu na drogi, aby nie ulegały zniszczeniu? Moje deklaracje co do możliwości wsparcia w postaci sprzętu i materiałów

były konkretne, a ze strony gminy nic takiego nie padło. Apelowaliśmy, abyśmy robili to wspólnie, ale ze strony gminy niestety takiej woli nie było.

Zaznacza on, że kamień to nie jest bezużyteczny przedmiot. Są firmy, które chętnie kupują je od rolników. Natomiast Bielińscy znaczną część pozyskanych z pól kamieni przeznaczają na remonty dróg, co w rzeczywistości powinna robić gmina. Patrząc na to Bieliński wskazuje, że jego wkład jest realny i konkretny pod względem finansowym. Nie jest to tylko wykorzystanie prywatnego sprzętu, czasu i siły roboczej.

– Wywrotka kamienia polnego to nie jest odpad. Kamień polny jest bardzo poszukiwanym materiałem, a więc to bezpośrednio przekłada się na koszty finansowe po naszej stronie – zaznacza. – Gdybyśmy o te drogi nie dbali, już dawno rosłyby tam grube drzewa, bo nikt od



Tak wygląda droga po remoncie wykonanym przez Bielińskich

nowią zagrożenie, bo wozy strażnicy pożarnej i karetki również nie przejadą po trasach przez gminę niewyremontowanych.

– Mam wrażenie, że wójt ma jakiś problem z rolnikami. Być może podpadli mu właściciele fermy, „wrzucił nas do jednego worka” i wszystkim przeszkadza? – komentuje Bieliński. – Prawda jest taka, że gmina Czarna Dąbrówka zawsze będzie gminą rolniczą. Raczej większego przemysłu nie doczekamy się. Władze na siłę próbują zrobić gminę turystyczną. Mamy nawet opłatę klimatyczną większą niż Ustka, ale dochody z turystyki są mizerne. W tej gminie powinna być współpraca z rolnikami, którzy jednak utrzymują trochę miejsc pracy i zapewniają dochody, a nie ciągle przeszkadzanie. Trzeba zrobić wszystko, żeby rolnicy, którzy w tej gminie jeszcze chcą działać, a jest ich coraz mniej, mogli działać w jak najlepszych warunkach.

EPILOG

Kilkanaście dni po naszej wizycie nastąpiła nieoczekiwana zmiana. Wójt Jan Klasa zdjął znak ograniczenia tonażu do 15 ton. W jego miejsce pojawiły się znaki 3,5 tony!

– Przyjechali, przykleili nowe naklejki. Taki jest ich sposób po-

stępowania. Zamiast pomóc, dokuczają – komentuje Zbigniew Świerczyński. – Teraz nawet ciągnikiem z pługiem nie da się przejechać, bo waży ponad 8 ton. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że artykuł 32 Konstytucji jasno określa, że działania wójta są nielegalne. Nie można ograniczać swobodnego przemieszczania się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Wójt Jan Klasa tłumaczy, że zmiana oznakowania wynika z decyzji powiatowej komisji bezpieczeństwa. Poprzedni był podobno niezgodny z przepisami.

Wygląda na to, że to nie koniec wojny o dojazd z Wargowa w kierunku Karwna. Rolników nie zadowala informacja, że wójt będzie wydawał indywidualne zezwolenia na przejazd. Natomiast Jan Klasa zapowiada, że takie dokumenty wysłane zostaną bezpośrednio do poszczególnych mieszkańców. Z pewnością zezwolenia nie dostanie gospodarstwo rodziny Bielińskich.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

DOBRE WIEŚCI. Są pieniądze na most i na... podwyżki dla urzędników

Po naciskach udało się znaleźć fundusze na przebudowę mostu w Podkomorkach. Starosta Leszek Waszkiewicz znalazł część funduszy w ramach rezerwy. Łączny, planowany koszt tej inwestycji to 3,8 mln zł. Powiat zamierza wyłożyć połowę tej sumy. Resztę chce znaleźć w ramach środków zewnętrznych.

Pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania z 10 proc. rezerwy ministra infrastruktury. W ubiegłych latach korzystaliśmy już z tych funduszy. Jest możliwość uzyskania 50 proc. dofinansowania na projekty mostowe – informuje starosta Waszkiewicz.

Starosta oczekiwał pomocy gminy Czarna Dąbrówka w budowie nowego mostu. Usłyszał, że wójt Jan Klasa nie może dać takiego zapewnienia. Powiat za-

mierza wystąpić o środki z Funduszu Leśnego.

– Jeżeli otrzymamy z tych dwóch źródeł dofinansowanie, to zadanie zostanie zrealizowane – ogłasza starosta Waszkiewicz.

Jeśli Nadleśnictwo Łupawa dołoży się do budowy mostu, powiat zmniejszy swój udział finansowy, obecnie ustalony na 50 proc. Nieoficjalnie wiadomo, że jeśli chodzi o fundusze z ministerstwa, są one raczej pewne. Wniosek został złożony.



Jest duża szansa, że most w Podkomorkach jednak zostanie zmodernizowany

Specjalnie zadowolony jest w tej sytuacji radny powiatowy Zbigniew Kosiński, który od miesiąca walczył o modernizację mostu w Podkomorkach.

NASZA ROZMOWA. Wywiad z Janem Klasą, wójtem gminy Czarna Dąbrówka

NISZCZYCIELE DRÓG?

Dlaczego na drodze do Nowego Karwna postawiono znak ograniczenia tonażu do 3,5 t?

Złożyło się na to kilka czynników. Pan Bieliński twierdzi, że polityka gminy nie jest sprzyjająca, a ja twierdzę, że jest to tylko wykonywanie obowiązków administracyjnych. Trzeba spojrzeć na to w jaki sposób prowadzone jest gospodarstwo w odniesieniu do otoczenia, do miejscowości Karwno i jego mieszkańców. To np. wylewanie gnojowicy tuż przy oknach, przy blokach, często przed dniami wolnymi. Otrzymywałem telefony z prośbą o interwencję. Postępowanie, jeśli chodzi o nawożenie gnojowicą, jest odbierane negatywnie przez całą społeczność Karwna. Przysnążę im rację, że taki sposób stosowania tego rodzaju nawozu wymagałyby współpracy ze społecznością. Przecież Karwno mocno predystynuje do statusu miejscowości agroturystycznej. Działalność tego gospodarstwa ogranicza skromne dochody gospodarstw agroturystycznych. Może dla pana Bielińskiego są to niewielkie dochody, ale dla tych ludzi są znaczące. Niestety, turyści w okresie letnim wyjeżdżają z Karwna, bo śmierdzi. Przyczyna to sposób stosowania gnojowicy. Od mieszkańców uzyskaliśmy informacje, że budowana jest jakaś „laguna” na polu pana Bielińskiego, w której składowany ma być nawóz. Nadzór budowlany potwierdził nielegalność tej inwestycji. W tej sprawie prowadzone jest postępowanie. Budowanie „laguny” to zwożenie gnojowicy ciężkim transportem, beczkami o pojemności nawet 60 tys. l. po drogach gruntowych. Beczki te po naszych drogach przejeżdżają nawet 3 razy dziennie z wiadomym skutkiem. Po kilku takich

przejazdach droga gruntowa do Nowego Karwna stanowiła zagrożenie dla zdrowia i życia innych użytkowników. To właśnie ten ponad kilometrowy odcinek, przy którym ustawiliśmy znak ograniczenia tonażu. Trzeba też przypomnieć, że przy osiedlu mieszkalnym na nowej drodze asfaltowej pan Bieliński zabrudził drogę osadem o grubości kilkudziesięciu centymetrów. Interweniowała w tej sprawie policja, bo zabrudzony był odcinek około 400 m. Po interwencji policji gospodarstwo musiało drogę oczyścić. Gdyby to zrobił jakiś inny przedsiębiorca lub mieszkaniec, zakończyłoby to się mandatem, ale w tym przypadku dziwnie mandatu nie było. Państwo Bielińscy naruszyli również prawo, dokonując przekupu pod naszą drogą publiczną, co również zgłosiliśmy do nadzoru budowlanego. Niestety, postępowanie w tej sprawie prowadzone jest już od roku. Państwo Bielińscy zakładali wówczas jakiś rodzaj rurociągu bez wymaganego zezwolenia. Reasumując, jeśli to jest polityka wroga wobec gospodarstwa rolnego, to ja się pytam jaka to jest polityka gospodarstwa w stosunku do społeczności miejscowości Karwno i do obowiązujących przepisów?

Mieszkaniec Wargowa, Zbigniew Świerczyński twierdzi, że gmina powinna dogadać się z gospodarstwem i np. wspólnie remontować drogi. Ze słów pana Bielińskiego wiem, że podobno jest z jego strony taka wola współpracy, ale nie ma jej po stronie gminy?

Swego czasu państwo Bielińscy zwrócili się o wnoszenie nakładów na budowę dróg. Wyraziłem zgodę na prowadzenie

prac związanych z wyrównywaniem nierówności na drogach rozjeżdżanych przez ich ciężki sprzęt. Nikt inny tą drogą nie porusza się, tylko oni z niej korzystają. Posiadają pola po lewej oraz po prawej stronie. To są drogi, które od lat były zarosnięte, porośnięte drzewami. Nikt przez lata nimi nie jeździł. To państwo Bielińscy zaczęli sobie, żeby gmina ponosiła ogromne, kilkumilionowe nakłady. Należy podkreślić, że tymi drogami miałyby się poruszać duże ciągniki z beczkami o ładowności od 40 do 60 t. Należy zadać sobie pytanie, jakiego materiału i jakiego podkładu mielilibyśmy użyć tylko w celu zrobienia dróg na pola dla państwa Bielińskich? Wyraziłem zgodę, że skoro mają własny materiał i niezbędne środki, to mogą drogi naprawiać. To jest w ich interesie. Oni tę drogę robią dla siebie, dostosowując do tak dużej ładowności. Natomiast odcinek od Nowego Karwna do Drażkowa, który został przez nich zniszczony w sposób tragiczny, nie został przez nich wyremontowany, więc dla bezpieczeństwa mieszkańców posesji w Nowym Karwnie trzeba było postawić znak ograniczenia tonażu. W tę drogę w tym roku zainwestowaliśmy trzy ładunki gruzo-betonu, aby samochodem osobowym udało się przejechać z chlebem, z poczta czy też w przypadku akcji ratunkowej. Ta droga ma obecnie ograniczenie do 3,5 t., ale jest możliwość uzyskania jednostkowej zgody ode mnie na okolicznościowy przejazd większego tonażu, np. w celu wykonania prac rolnych.

Jeśli pan Bieliński będzie chciał przejechać beczką,

ważącą 60 ton, uzyska zgodę od pana?

Jeśli chodzi o beczkę o takim tonażu, na pewno nie wyrażę zgody.

Pan Bieliński twierdzi, że z powodu tego znaku został odcięty od możliwości dojazdu do niektórych swoich pól. To nieprawda. Po to wyraziłem zgodę na używanie drogi, którą systematycznie remontuje, żeby mógł dojechać do swojego gospodarstwa. Ma też drugą drogę, którą przejeżdża się z Karwna do Mikorowa. Ona również jest używana przez jego ciągniki i obecnie jest w bardzo złym stanie. Mieszkańcy tym skrótem nie jeżdżą właśnie dlatego, że jest rozjeżdżony przez jego ciężki sprzęt. Te dwie drogi umożliwiają mu dojazd do pól. Chciałbym też wspomnieć, że przez środek jego gospodarstwa przebiegała droga. Złożył wniosek o jej wykupienie. Rada Gminy podjęła decyzję o sprzedaży tej nieruchomości. Gdyby nie zechciał jej zaorać, miałby aż trzy drogi wiodące do jego pól. Teraz ma dwie, ale może spokojnie nimi dotrzeć do wszystkich swoich działek rolnych. Został tylko odcięty od dojazdu do Drażkowa, w kierunku swojej „laguny”, ale akurat tę drogę rozjechał całkowicie. Jeśli ma środki, aby ten odcinek naprawić, to być może doszlibyśmy do porozumienia.

Podobno było spotkanie z panem Bielińskim w Urzędzie Gminy. Jakie są efekty?

Pan Bieliński doszedł do wniosku, że skoro podatki płaci, to gmina powinna drogi remontować. Tak skończyła się rozmowa, jeśli chodzi o deklarowaną współpracę.

Podobno powiedział pan, że gospodarstwo rodziny Bielińskich prowadzi działalność przestępczą?

Groził i wzywał do wycofania się z mojego stanowiska, że ten sposób prowadzenia gospodarstwa narusza normy społeczne. Nie jest to sposób widziany pozytywnie przeze mnie i przez społeczeństwo.

Pan Bieliński zauważa, że gmina powinna bardziej dbać o takich rolników, jak on, bo to oni przynoszą gminie dochody, a nie turystyka, z której większych dochodów nie ma.

Owszem, ale duzi rolnicy nie mogą postępować tak, jakby całe otoczenie ich pól należało do nich. W miejscowości Karwno żyje 200 osób, które też chcą z czegoś się utrzymać. W tej chwili nie stać nas na to, żeby budować drogi śródpolne. Są inne priorytety. Proszę zapytać mieszkańców Rokit czy dla nich ważniejsza jest droga śródpolna, przeznaczona dla pana Bielińskiego, czy też np. modernizacja drogi z Rokit w kierunku Pomyska?

Zbigniew Świerczyński z Wargowa twierdzi, że droga do Nowego Karwna jest dla nich bardzo ważna, bo to skróć do Karwna. Jego zdaniem gmina powinna ją zrobić właśnie dla mieszkańców, a nie dla pana Bielińskiego. Podobno przez lata ta droga była przez ludzi używana?

Gdy gospodarstwo państwa Bielińskich dopiero zaczynało funkcjonowanie, sam przejeżdżałem tą drogą albo przynajmniej starałem się przejechać. Było bardzo ciężko. Dlatego uważam, że z całą pewnością droga ta nie była kiedyś używana.



Wójt Jan Klasa nie zamierza ustępować. Maszyny Bielińskich mają zakaz wjazdu na drogę do Nowego Karwna

na przez mieszkańców Wargowa, bo nie była przejezdna, jeszcze zanim funkcjonować zaczęło gospodarstwo rodziny Bielińskich na taką skalę.

Jest jeszcze jedna kwestia. Zbigniew Świerczyński z Wargowa twierdzi, że droga do Nowego Karwna na początkowym odcinku jest dużo szersza niż w rzeczywistości i została zaoarana przez okolicznego rolnika, którego rzekomo wójt się boi? Podobno dlatego gmina „przymyka na ten fakt oko”.

Sprawdzaliśmy to i rzeczywiście ten rolnik w niektórych miejscach przybliżył się do drogi. Na odcinku około 60 m. granica jest naruszona na około 30 cm. W tej chwili nie stanowi to poważnego naruszenia. Były rozmowy z tym gospodarzem, żeby tego nie robił. Zdanie pana Świerczyńskiego opiera się na jego przypuszczeniach, a na mapach ewidentnie widać w jaki sposób ta droga jest wyznaczona. Faktem jest, że po części ona odbiega z właściwego toru i wchodzi z kolei w grunty wspomnianego rolnika. Dlatego z jednej strony na jakimś odcinku on wszedł w naszą drogę, ale z drugiej strony droga jest również w jego gruntach. Trzeba by było wydać duże pieniądze na prace geodezyjne. Z pewnością taka rzecz dokona się, gdy znajdą się pieniądze na zainwestowanie w remont tej drogi.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

- Myślę, że bardzo dużo pomógł artykuł w gazecie WIEŚCI Z POWIATU. Szacuję, że gazeta przyczyniła się w 90 proc. do tego sukcesu - ocenia radny Kosiński. - Tak się złożyło, że po artykule temat nagle pojawił się na komisjach w Starostwie. Tu co drugi w rękę chodzi z gazetą - zachwala Kosiński.

Ciężko ustalić czy wylczenie Kosińskiego są słuszne, ale na pewno on również przyczynił się do tego sukcesu. O konieczności modernizacji mostu mówił już w ubiegłym roku. Jak pisaliśmy w zeszłym miesiącu, temat jest bardzo poważny. Most jest w fatalnym stanie. O ile kierowcy samochodów osobowych jeszcze jakoś przejadą, o tyle większe pojazdy mają z tym problem, a przecież w Karwnie działa duże gospodarstwo rolne rodziny Bielińskich. Oni eksportują swo-

je płody rolne nie tylko na cały kraj, ale i do Unii Europejskiej. Gdyby z mostem stało się coś poważnego, logistycznie byłoby zablokowani.

INNE INWESTYCJE

Coraz bliższa realizacji jest też modernizacja drogi na odcinku Rekowo - Płotowo. Jak informuje starosta, są duże szanse uzyskania funduszy na to zadanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Powiat będzie liczyć też na wsparcie Nadleśnictwa Osusznica.

Jest również bardzo duża szansa na modernizację pierwszego odcinka drogi powiatowej Rokity - Pomysk Mały na odcinku Rokity - Mydlita. Znalazł się on na pierwszym miejscu na liście projektów dotowanych ze środków z budżetu państwa.

- Gratuluję staroście starania o fundusze zewnętrzne. Ta-

kie zebranie związane jest z naszymi ograniczonymi środkami finansowymi - komentuje radny powiatowy Jerzy Szpakowski.

Jednocześnie apeluje on, żeby starosta pamiętał o podwyżce dla pracowników. W odpowiedzi Szpakowski usłyszał, że starosta o tym pamięta. Średnio podwyżka wynosi 6,5 proc., aczkolwiek jest osoba, która otrzymała 3,5 proc. podwyżki i inne, które otrzymały aż 18 proc. wynagrodzenia więcej. Jak mówi starosta, w przypadku jednego z pracowników wynika to z faktu, że urzędnik ten wrócił do pracy po dłuższej nieobecności. Średnio kwotowo podwyżka to około 260 - 280 zł więcej miesięcznie. Według zapowiedzi Waszkiewicz, w drugiej połowie roku ma być kolejna podwyżka.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZDERZENIE policjanta z kominiarzem

Policjant z Komisariatu w Czarnej Dąbrówce zderzył się z samochodem osobowym należącym do kominiarza. Do kolizji doszło 3.02. na drodze wojewódzkiej nr 212 w pobliżu miejscowości Zbysław. Komenda powiatowa potwierdza winę funkcjonariusza.

Przejeżdżałem akurat obok. Widziałem jak był splotony. Zgłaszam to, bo mogą próbować ukryć tę kolizję. Niech ludzie wiedzą! - mówi kierowca, który przesłał nagranie.

Ewidentnie widać na nim radiowóz i samochód należący prawdopodobnie do kominiarza. Policjanci z Bytowa potwierdzają, że prowadzone jest postępowanie w tej sprawie.

WIDEO!

www.iblytow.pl

Ustalili, że kierujący radiowozem nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Przyjął za to mandat w wysokości 1020 zł i 10 punktów karnych. Nieoficjalnie wiadomo,

że policjant chciał zatrzymać się przed samochodem, który stał na drodze. Podobno kierowca poprosił o pomoc. Nie wyhamował.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



Policjant z Komisariatu w Czarnej Dąbrówce uczestniczył w kolizji na drodze wojewódzkiej nr 212

ETERNIT przy drodze

Dwie palety z eternitem stojące przy drodze zaniepokoiły pewnego kierowcę. Nasz Czytelnik podróżujący przez wieś Jezierz w gminie Kołczygłowy postanowił zainteresować tym odpowiednie służby.

Przy głównej drodze stoją dwie palety eternitu niezabezpieczone folią. Zastanawiam się, czy to jest legalne? Przecież tyle mówi się o szkodliwości azbestu, a niestety władze gminy nie interesują się tym – alarmuje Czytelnik podkreślając, że eternit przy drodze stoi co najmniej od roku.

Po ostatniej wichurze jedna z płyt spadła na pobocze.

Sprawą zainteresowaliśmy Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, które potwierdza, że Czytelnik ma rację.

Postępowanie z odpadami zawierającymi azbest określają przepisy rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 2 kwietnia 2004 r. Zgodnie z §10 ust. 3 płyt

ty i kawałki płyt azbestowych należy szczelnie opakować w folię polietylenową o grubości nie mniejszej niż 0,2 mm dla wyrobów i odpadów o gęstości objętościowej równej lub większej niż 1.000 kg/m³. Płyty azbestowe przygotowane do pakowania powinny być utrzymane w stanie wilgotnym. Ponadto, opakowanie zawierające płyty eternitowe powinno zostać oznakowane zgodnie z załącznikiem nr 2 do ww. rozporządzenia. Tak przygotowane do transportu odpady powinny być magazynowane, zgodnie z zapisami rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 11 września 2020 r. – mówi Radosław Rzepecki, zastępca Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora

Ochrony Środowiska. – W zgłoszonym przypadku sposób postępowania z przedmiotowymi odpadami i ich magazynowanie jest niezgodny z przepisami prawa określonymi w rozporządzeniach. Z dokumentacji fotograficznej wynika, że odpady nie zostały zabezpieczone folią, oznakowane etykietą informującą o zagrożeniu azbestem. Odpady nie znajdują się także pod szczelnym przykryciem izolującym odpady przed wpływem czynników atmosferycznych i sposób ograniczający pylenie. Przedmiotowe zgłoszenie zostało przekazane zgodnie z kompetencjami do wójta gminy Kołczygłowy.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



Czytelnika zdenerwowały palety z eternitem przy drodze wojewódzkiej nr 209

Skarga WOŚP na księdza z Kołczygłów

Wolontariusze zbierający datki dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie mają wstępu na teren kościoła w Kołczygłowach. Tak twierdzi nasz Czytelnik, który wysłał powiadomienie w tej sprawie. Ksiądz proboszcz Paweł Młyński zapewnia, że to nie do końca prawda.

OPINIE ibytow.pl

A ja sobie nie życzę aby mi w kościele jakiś pan (pani) zaczeptał i naciągał podsuwając koszyk z tacą pod nos aby mu dać! To jest dopiero nagabywanie, bo do wolontariusza WOŚP podchodzi się samemu, a ksiądz podchodzi do każdego z osobna.

Kasia

Jeśli to tak szczytny cel, proponuję zaprosić wolontariuszy do kościoła, na teren kościoła. Mieszkańcy, którzy uważają, że zbieram na szczytny cel w mojej parafii, też chętnie zapraszają mnie na swój „teren prywatny”. Wystarczy miłość do bliźniego i chęć niesienia pomocy.

Proboszcz sąsiad

Jak sprzątać, remontować to nasze wspólne, a w innych sytuacjach to moje.

Kaszub

Jak był ksiądz Flaczyński kościół był wypełniony po brzegi, odkąd jest „ZŁOTÓWA” z miesiąca na miesiąc coraz mniej wiernych.

Huba Buba

Panie Pawle, żeby mieć podwórko trzeba kupić działkę, zapła-

cić podatek, kosić trawę itp. Jak się pieniądze zbiera to wspólne, ale tak prywatne. Pan Paweł nie wie jak ciężko na to zapracować i uważa, że Kościół to jego własność. Miałem z nim raz styczność. Podziękował za łaskę i od razu nos w kopertę czy tej łaski przypadkiem nie za mało. Nie wiem czemu ludzie go tolerują, nie rozumiem. Nie żyjemy w Średniowieczu.

Niewierny

Z tego co czytam, ksiądz nie powiedział ani jednego złego słowa na temat wolontariuszy WOŚP. Wręcz przeciwnie, określił to mianem dobrego uczynku. Brama przed kościołem nie jest złym miejscem do kwesty, chociaż dziwię się osobom, które kościół omijają, ale z puszką na WOŚP chętnie go odwiedzają.

Słowo

Co ma jedno do drugiego? Wolontariusze nie chcieli wejść do kościoła, nie chcieli burzyć porządku mszy. Ksiądz jest jedynie zarządcą, nie właścicielem. Nie powinien stawiać warunków i tym bardziej nie powinno zostać postawione porówna-

Zaprzeczający

nie do prywatnych podwórek. Jak można też zauważyć, do kościoła nie uczęszcza już wielu młodych. Dlaczego? Bo nie czują się dobrze kiedy ktoś ciągle narzuca im swoją wolę, uważa się za eksperta w każdej dziedzinie życia i radzi jak żyć, prowadząc zupełnie inny styl życia. Ludzie nie lubią być ciągle rozliczani z pieniędzy, nie lubią żeby ktoś im wskazywał co jest dobre, a co złe. Wystarczy, że robi to pisano, a każdy może to zinterpretować osobiście. Poza tym, wolontariusze WOŚP mają więcej wiary w drugiego człowieka i miłości do bliźniego niż znaczna część katolików. Nawet jeśli ksiądz nie powiedział nic złego, to mimo wszystko chciał pokazać kto rządzi, chciał się postawić w pozycji lepszego, bardziej uprzywilejowanego. Nigdy nie było problemu żeby ministranci zbierali na episkopat, a przecież tam też bardzo duża część pieniędzy nie trafia do potrzebujących. Oceniając innych trzeba zacząć od swojego podwórka.

Ksiądz Młyński zakazał wolontariuszom WOŚP wstępu do kościoła i na terenie przylegającym do niego. Chce wiedzieć kto zbiera do puszek. Czy będzie wymieniać nazwiska na ambonie i rozliczać dzieci na religii? Oby ksiądz nie musiał kiedyś skorzystać ze sprzętu, który WOŚP kupuje dla szpitali – alarmuje nasz Czytelnik.

Po drugiej stronie jest nieco inny obraz sytuacji. Ksiądz potwierdza, że wolontariusze z puszkami nie mogą wejść na teren kościoła i nie mogą też stać przy wejściu ze świątyni. Nie ma jednak przeszkód aby stanęli kawałek dalej, na przykład przy bramie. Zapewnia również, że nikogo ze zbiórki rozliczać nie będzie, a wręcz przeciwnie.

– Dlaczego mam kogoś ganić za dobry uczynek? – pyta ksiądz Paweł Młyński.

Zapewnia, że ani on ani biskupi nie wydali zakazu dla zbiórki WOŚP. Jego zdaniem skarga Czytelnika jest mocno wypaczona. Chodzi tylko o to,

że wolontariusze nie mogą z puszkami przebywać na terenie świątyni, ani przy wyjściu z kościoła.

– To teren prywatny – wyjaśnia ksiądz proboszcz. – Czy chciałby Pan aby wolontariusze z puszkami stali u pana przed domem, na podwórku? – pyta.

Porównuje tę sytuację do zbiórki prowadzonych przez Kościół. Wskazuje, że w takich sytuacjach ministranci nie wychodzą poza teren świątyni, nie wchodzi na prywatne posesje.

Zapewnia, że jeśli wolontariusze WOŚP staną na przykład przed bramą, to nie będzie nikogo wyganiać.

– Nie widzę problemu, bo cel jest szczytny. Z tego co pamiętam w tym roku zbiórka była na leczenie sepsy – podkreśla ksiądz proboszcz. – Cieszę się, że jest taka akcja pomocy, bo trzeba pomagać. Dlaczego miałbym mieć pretensje o to, że ktoś ma dobre serce?

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Ksiądz proboszcz parafii Chrystusa Króla w Kołczygłowach zapewnia, że popiera zbiórkę WOŚP, ale wolontariusze nie mogą wchodzić na tereny świątyni

REKLAMA

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22
602 321 023

W Darżkowie powstaną całoroczne domki turystyczne

Wójt gminy Kołczygłowy wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach na budowę 14 budynków rekreacji indywidualnej wraz z budową wewnętrznej drogi dojazdowej w Darżkowie.

To inwestycja prywatna. Z tego co wiem, mają to być całoroczne domki turystyczne. W oddali jest jeziorko, wokół jest wiele pięknych tere-

nów. To taka turystyka przyrodnicza. Nie wiemy, kiedy inwestor chciałby ruszyć z budową. Na razie projekt musi przejść całą procedurę urzędniczą – mówi Ar-

tur Kalinowski, wójt Kołczygłów. Domki mają być dobrze skomunikowane z drogą powiatową. Władze Kołczygłów liczą, że inwestycja przyniesie korzyści z za-

kresu turystyki. Z treścią decyzji oraz całością dokumentacji można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy w pokoju nr 28.

(PK)

800 000 zł dla spółki BIONEA Karola Małka. Będzie nowy zakład

BIONEA to spółka zajmująca się produkcją wyrobów metalowych. Otrzymała dofinansowanie w ramach konkursu grantowego „Invest in Pomerania 2020”. Uzyskane środki w wysokości 800 tys. zł zostaną przeznaczone na przygotowanie infrastruktury niezbędnej do dalszego rozwoju firmy.

Spółka BIONEA powstała w 2007 r. Początkowo zajmowała się doradztwem inwestycyjnym w zakresie budowy biogazowni. W 2021 r. przedsiębiorstwo podjęło działalność produkcyjno-usługową w branży metalowej. Firma nastawiona jest na rozwój i w tym celu m.in. buduje pracownię konstrukcyjno-projektową oraz laboratorium pomiarowe. Pozyskany grant zostanie przeznaczony na rozbudowę parku maszynowego. Pozwoli to

firmie na specjalizację w produkcji szpul wielkogabarytowych do kabli i lin wykorzystywanych m.in. w energetyce a także w konstrukcji budowli zapobiegających powstawaniu fal tsunami.

- W realizacji naszej działalności korzystamy aktualnie z podwykonawców. Dzięki uzyskanym środkom finansowym w konkursie Invest in Pomerania, zbudujemy własne zaplecze technologiczne i docelowo będziemy prowadzić produkcję

samodzielnie. Nasze dotychczasowe osiągnięcia i dynamicznie rosnące przychody ze sprzedaży szpul wielkogabarytowych do kabli i lin potwierdzają, że rozwijamy firmę w dobrym kierunku - mówi Karol Małek, prezes zarządu BIONEA, który jest również szefem firmy Stakom.

Na realizację nowego przedsięwzięcia BIONEA zakupiła w Tuchomiu grunty o łącznej powierzchni 1,4901 ha. Dzięki inwestycji, na którą uzyskała dofinansowanie, firma będzie



Spółka BIONEA zainwestuje na terenie gminy Tuchomie

mogła poszerzać swoją ofertę także o produkty i usługi dotyczące realizacji różnego typu konstrukcji stalowych. Spółka będzie oferować swoje produkty na rynku krajowym i zagranicznym.

Bezwrotne wsparcie inwestycyjne jest przyznawane w ramach, realizowanego przez Agencję Rozwoju Pomorza, konkursu grantowego „Invest in Pomerania 2020”. Środki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Wo-

jewództwa Pomorskiego na lata 2014-2020. Realizacja projektu ma przyczynić się do przygotowania w regionie terenów inwestycyjnych o łącznej powierzchni co najmniej 26 hektarów, powstania 22 nowych zakładów pracy oraz inwestycji przedsiębiorców na poziomie ponad 76 mln złotych.

- Celem projektu jest stworzenie coraz lepszych warunków do rozwoju gospodarczego w całym województwie. Jego realizacja wspiera powstawa-

nie nowych terenów inwestycyjnych, zwiększenie ilości miejsc pracy a w efekcie podniesienie poziomu życia lokalnych społeczności. Wykorzystując środki unijne, umożliwiamy inwestorom realizację ambitnych projektów, które przyczyniają się do zrównoważonego rozwoju regionu - podsumowuje Maciej Silarski, kierownik projektu w Invest in Pomerania 2020.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Tuchomiu NIE PŁACĄ za śmieci!

W związku z ogromnymi zaległościami z tytułu opłat za śmieci - wójt gminy Tuchomie apeluje do mieszkańców o uregulowanie zobowiązań. Kwota robi spore wrażenie. Zaległości z tytułu opłaty śmieciowej na koniec stycznia 2023 r. wyniosły już niemal 127 000 zł. Łącznie aż 600 osób zalega z opłatami za śmieci. Czy gmina zgłosi je do BIG-u?

W naszej gminie mieszkańcy składają deklaracje, w które wpisują liczbę osób zamieszkujących konkretne gospodarstwa domowe. To od tej liczby osób zależy wysokość opłaty. Później mieszkańcy mają obowiązek uregulować tę należność bez wezwania, w kwocie wskazanej w deklaracji. Ludzie nie dostają żadnych wezwań i zapominają. Apelujemy o opłacenie zale-

głości - mówi Jerzy Lewi-Kiedrowski, wójt Tuchomia.

W przypadku większości osób, które zalegają z opłatami za śmieci - kwota ta wynosi zaledwie kilkaset złotych. Gmina ma jednak swoich rekordzistów. Na liście znalazły się osoby, które są dłużne gminie kilka tysięcy złotych!

- Przy zaległościach od 5000 zł dłużnik jest wpisany do Rejestru Należności Publiczno-

prawnych. W przypadku pozostałych zaległości jest przesyłana informacja o dłużniku do BIG InfoMonitor i jeżeli zadłużenie w dalszym ciągu nie zostanie uregulowane, to dokonywany jest wpis do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor - informuje wójt.

Wpisanie do wyżej wymienionych rejestrów może uniemożliwić lub utrudnić uzyskanie kredytów, pożyczek i innych usług banko-

wych, uzyskanie pożyczek od firm pożyczkowych, dokonywanie zakupów na raty. To jednak nie koniec.

- Niezależnie od powyższego, w przypadku zobowiązań za śmieci, gmina będzie odcinać kanalizację dla dłużnika.

Ponadto gmina nie będzie zawierać umów najmu i dzierżawy z osobami zadłużonymi względem gminy, jak również osoby takie nie będą mogły uczestniczyć w programach realizowanych przez gminę - kończy wójt.

Opłaty można dokonać w kasie urzędu bądź przelewem na rachunek bankowy gminy Tuchomie: BS Bytów 98 9321 0001 0000 1821 2000 0480 podając imię i nazwisko wpłacającego z dopiskiem OPLATA ZA ŚMIECI. (PK)

Świetlica wyremontowana wspólnymi siłami, za niewielkie pieniądze

Wystarczyło trochę kreatywności i społecznego zaangażowania, aby świetlica w Szkole Podstawowej w Kramarzynach była jak nowa.

Pomieszczenie stało się jaśniejsze, zyskało kącik dla najmłodszych, część nowego wyposażenia oraz wyglądano i pomalowano ściany - mówi Marcin Mochol ze Szkoły Podstawowej w Kramarzynach.

Remont świetlicy to inicjatywa rady rodziców i dyrektora, którzy zaangażowali sporo instytucji i firm do tego przedsięwzięcia. Współpraca była wzorowa. Na podłodze ułożono

nowe płytki, część ścian oklejono edukacyjnymi i relaksującymi tapetami. Wydzielono kącik sanitarny, a dyrektor wymienił stare komputery stacjonarne na laptopy. W planie jest wymiana krzesielek i zakup rolet.

- Remont trwał 4 tygodnie, a planowanie i przygotowania od początku roku szkolnego - zaznacza Marcin Mochol.

Przedstawiciele szkoły szczególnie dziękują radzie ro-

dziców, a w szczególności Izabeli Borzyszkowskiej - Gil za pomysł i ogrom pracy. W incjatywie brała udział również dyrekcja, Urząd Gminy w Tuchomiu, ekipa remontowa z Urzędu Gminy, pracownicy obsługi szkoły, pracownia M99 Design z Miastka, firma Prodizajn z Miastka oraz anonimowy dziadek, który ufundował puf do kącika dla najmłodszych.

Łącznie rada rodziców wydała na remont 4500 zł, które przeznaczono na zakup blatów, podkładek na blaty, regałów, dywanu, pojemników, plakatów i tapety na ściany. Pozostałe koszty poniosła szkoła, która kupiła materiały remontowe, między innymi płytki, kleje, gładzie i farby. Całość prac wykonała ekipa remontowa Urzędu Gminy w Tuchomiu, przy pomocy pracowników szkoły.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Świetlica w szkole podstawowej w kramarzynach została kompleksowo zmodernizowana

UKRYŁ SIĘ w łóżku, aby nie trafić za kratki

Policjanci z Posterunku Policji w Tuchomiu zatrzymali 32-latką, poszukiwanego do odbycia zasądzonego wyroku. Chwilę wcześniej matka mężczyzny, przekonywała funkcjonariuszy, że jej syna nie ma w domu. Mężczyzna był poszukiwany za przestępstwa niealimentacji i spowodowanie uszczerbku na zdrowiu.

Pod ustalonym adresem mundurowi zapukali do drzwi, które otworzyła matka mężczyzny. Zapewniała ona, że jej syn był w mieszkaniu, lecz przed chwilą wyszedł - raportuje policja.

Policjanci nie dali wiary kobiecie, też z tego powodu, że wcześniej słyszeli męski głos

dobiegający zza drzwi. Postanowili sprawdzić każdy kąt mieszkania. Okazało się, że mieli rację. Poszukiwany był na miejscu skryty w jednym z łóżek w schowku na pościel.

Został zatrzymany i osadzony w policyjnej celi. Trafi do zakładu karnego, gdzie spędzi wcześniej zasądzoną karę

ponad 8 miesięcy pozbawienia wolności.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

SKUP ZŁOMU stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU MIASTKO

- ✓ SPRZEDAŻ WĘGLA
- ✓ EKOGROSZEK Z DOWOZEM!

602 679 888

ZANIEDBANIA Dołębskiego. Przyznaje się do WINY!

Do Urzędu Gminy w Parchowie wpłynęła skarga na wójta Andrzeja Dołębskiego. Zażalenie dotyczyło przewlekłego prowadzenia postępowania administracyjnego. Dokument miał być finalnie przekazany do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, jednak nigdy tam nie dotarł. Dlaczego?



Wójt Parchowa Andrzej Dołębski nie przykłada się do pracy? Wykryto zaniedbania

Działając w imieniu własnym, wnoszę skargę na przewlekłe prowadzenie postępowania administracyjnego przez wójta gminy Parchowo w przedmiocie wniosku z dnia 17.10.22 r. o nakazanie usunięcia odpadów (...) Mając na uwadze zarzuty, wnoszę o stwierdzenie, że miało miejsce przewlekłe prowadzenie sprawy (...) oraz orzeczenie na rzecz skarżącej kwoty 1000 zł - czytamy we wniosku.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Gdańsku.

Rzecznik prasowy odpowiedziała, że takie zawiadomienie do nich nie wpłynęło, lecz gmina ma jeszcze kilka dni na dostarczenie skargi.

- Sprawa została załatwiona zgodnie z artykułem 54 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Zgodnie z brzmieniem paragrafu trzeciego, organ, którego działanie, bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania zostało zaskarżone, może w zakresie swojej właściwości uwzględnić skargę w całości w terminie trzydziestu dni od dnia jej otrzymania. Sprawa zatem nie musiała trafić do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego - komentuje Katarzyna Widulińska, gminny radca prawny.

Z informacji, które udało nam się uzyskać, wynika, że zdarzenie dotyczy sporu sąsiedzkiego. Władze miały podjąć próbę polubownego rozwiązania problemu, gdyż nie widziano powodu, do fak-

tycznej interwencji w sprawie wspomnianych „odpadów”. Niestety, bez skutku.

- Przyznaliśmy się do błędu i przygotowaliśmy odmowę wszczęcia postępowania w sprawie tychże odpadów. Pani otrzymała decyzję 7 lutego. Faktycznie, wójt od razu powinien w drodze administracyjnej wydać taką decyzję, nawet jeśli podejmowane były działania w zakresie dóbr sąsiedzkich - dodaje gminna radczyni prawna.

(PK)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIA www.ibytow.pl

W tym urzędzie dzieją się cuda. Drugiego takiego nie ma na całym Pomorzu. Ten urząd nie jest dla ludzi....

Henry

Policjanci podzielili się krwią

Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważna i cenna jest krew w ratowaniu ludzkiego życia. Kolejny raz tym cennym darem podzielili się funkcjonariusze bytowskiej jednostki.

Poza codziennymi obowiązkami służbowymi, bytowscy mundurowi znajdują czas na dodatkową pomoc potrzebującym. Tym razem trójka funkcjonariuszy z bytowskiej jednostki włączyła się w akcję honorowego oddawania krwi w „krewibusie” z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa ze Słupska, który stanął w Parchowie.

- Policjanci podczas codziennej służby spotykają się z sytu-

acjami, w których życie ludzkie często bywa zagrożone. Niejednokrotnie pracują na miejscu wypadków drogowych, w których ranni są ich uczestnicy. Liczy się wtedy każda minuta, by uratować ich życie. Policjanci mając tego świadomość cyklicznie uczestniczą w akcjach honorowego krwiodawstwa - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

8 marca,
Dzień Kobiet

Muzyka na żywo!
Zagra Felipe Alvarado!

Rezerwacje stolików
tel. 533 544 127

Pizza i Wino
Bytów

Impreza w stylu PRL w Żukówku. Sołtys: TO BYŁA IMPREZA życia!

W sobotę (4 lutego) w świetlicy wiejskiej w Żukówku odbyła się karnawałowa zabawa w stylu PRL. Za jej organizację odpowiedzialne było KGW Żuki Żukówko z sołtysem Janem Ryngwelskim na czele. W rozmowie z nami sołtys Żukówka podsumowuje imprezę i... zapowiada kolejną!

Pomysł na imprezę tematyczne pojawił się 2-3 lata temu, gdy organizowaliśmy bal charytatywny w stylu Al Capone. Od tego czasu staramy się co jakiś czas organizować imprezy tego typu. Mieliśmy imprezę cygańską, szanty, a od kilku miesięcy myślałem o imprezie w stylu PRL. To był prawdziwy strzał w dziesiątkę - mówi Jan Ryngwelski.

Chętnych była cała masa, jednak było tylko 75 miejsc. Sołtys podkreśla, że można byłoby wpuścić więcej osób, ale każdy chce potańczyć, pobawić się i po prostu byłoby za ciasno. Zapowiada jednak kolejną imprezę.

- Mamy już w planie imprezę piracką - 15 kwietnia - tydzień po Wielkanocy. Oficjalnie ogłoszenie zrobimy pod koniec marca. Jeśli ludziom się to spodoba, chcemy to, jako KHW Żuki Żukówko, robić cyklicznie. Na



razie jest świetnie. Ludzie sami dzwonią, dopytują. Oby tak dalej. Dla wielu osób sobotnie spotkanie to była impreza życia - dodaje sołtys.

Impreza zachwyciła mieszkańców. Muzyka grała aż do 4:30. W sieci teraz pojawiają się liczne komentarze, chwylące tę inicjatywę.

- Takie imprezy to potrafi zorganizować tylko sołtys w Żukówku. Bravo! Sołtys chyba w nocy nie śpi, tylko myśli - komentują mieszkańcy.

Jan Ryngwelski wspomina, że KGW Żuki Żukówko zbiera obecnie na Żuka, aby jeszcze prężniej rozwijać swoją działalność. Osoby, które chciałby wesprzeć tę inicjatywę mogą skontaktować się z sołtysem,

dzwoniąc pod numer 505 136 804.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE www.ibytow.pl

PRL a raczej PGR mają tam na co dzień. Lepiej uprzątnęliby tę wiochę ze śmieci, składowiska opon, starych gratów. Syf straszny. Mieszkać tam tragedia, sprzątać nie ma komu, ale na zabawy mają czas.

coś takiego Na miejscu sołtysa tej wioski myślałabym raczej jak ją ogarnąć i... posprzątać. Faktycznie piętrzą się wraki samochodów, różnych odpadów, to jedna z bardziej zapyziałych wsi. Zabawę można by urządzić po generalnym sprzątnięciu i uporządkowaniu. słabo

FOTO galeria

www.ibytow.pl

W Borzytuchomiu BEZ ZMIAN. Ścigała dyrektorem na KOLEJNĄ kadencję

Zakończył się konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Borzytuchomiu. Niespodzianki nie było – konkurs po raz kolejny wygrał Jarosław Ścigała, który sprawuje władzę nad szkołą od marca 2003 roku. To właśnie wtedy zastąpił na stanowisku Zdzisława Belę, który przeszedł wówczas na emeryturę.



Jarosław Ścigała został dyrektorem na kolejną kadencję

W pojedynkę jesteście kroplą, razem jesteście oceanem. Z całego serca dziękuję wszystkim osobom, z którymi przez 20 lat współpracuję na wielu płaszczyznach, kierując oświatą w gminie Borzytuchom. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierają w każdym momencie, każdym miejscu, każdej

sprawie. To dzięki Wam uzyskałem mandat do prowadzenia Zespołu Szkół w Borzytuchomiu na kolejną kadencję – skomentował zwycięstwo na swoim profilu Jarosław Ścigała.

Jak udało nam się ustalić – obecny dyrektor nie miał żadnej konkurencji, gdyż tylko jego kandydatura wpłynęła do kon-

kursu. Procedury jasno jednak stanowią, że nie oznacza to, jakoby kandydat mógł zostać dyrektorem z automatu. Co się dzieje dalej?

Jarosław Ścigała przedstawił przed 12-osobową komisją konkursową swoją koncepcję na dalsze funkcjonowanie szkoły. Komisja nie skupiała się na jego poprzednich osiągnięciach.

Później odbyło się tajne głosowanie. Większością głosów Jarosław Ścigała został wybrany na kolejną kadencję – relacjonuje konkurs przedstawiciel gminy Borzytuchom.

W komisji zasiadło trzech przedstawicieli Kuratorium Oświaty w Gdańsku, trzech gminnych urzędników, po dwóch przedstawicieli rady

pedagogicznej i rady rodziców oraz pojedynczy przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz NSZZ Solidarność. Nie wiadomo, ile głosów poparcia finalnie uzyskał Jarosław Ścigała. Zgodnie z procedurami głosowanie odbyło się w trybie tajnym.

(PK)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

DWA MILIONY na lokalne drogi. DWIE DOTACJE dla gm. Borzytuchom

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił wyniki naboru kolejnej edycji Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Tym razem do naszego regionu trafią ponad 2 miliony złotych.

Powiat bytowski uzyskał 1,1 mln zł dofinansowania na remont drogi powiatowej łączącej z powiatem łębskim Rokity - Mydlita. Na liście dofinansowanych projektów znalazła się przebudowa drogi gminnej w Świeszynie. Na realizację tego zadania gminie Miastko udało się pozyskać 661 205 zł. Pozyskana dotacja powinna pokryć 50 proc. kosztów inwestycji. Jest to największa inwestycja

gminna w naszym powiecie, która uzyskała rządowe wsparcie.

- Cieszę się z każdego środka, które pozyskujemy dla naszego samorządu. Pieniądze te pozwalają poprawiać gminną infrastrukturę, dzięki czemu mieszkańcom żyje się lepiej i wygodniej. Dziękuję urzędnikom za efektywną pracę - mówi Witold Zajst, burmistrz Miastka.

Gmina Tuchomie uzyskała dofinansowanie w wysokości

178 640 zł na przebudowę ulicy Plenerowej w Tuchomiu. Borzytuchom natomiast uzyskała dotację na realizację dwóch zadań. Mowa o przebudowie drogi gminnej w miejscowości Krosnowo oraz o przebudowie niewielkiego fragmentu drogi w samym Borzytuchomiu. Łącznie gmina uzyskała blisko 190 tys. zł dotacji.

(PK)

FOT. ARCHIWUM

OPINIA www.ibytow.pl

Dziękuję urzędnikom za efektywną pracę - mówi Witold Zajst, burmistrz Miastka. Pan burmistrz Miastka reprezentuje pogląd tych niezbyt mądrych ludzi, którzy dziękują bankomaci, gdy ten wypłaci im ich pieniądze!

asik



Za pieniądze z dotacji przebudowana została droga Rokity - Mydlita

REKLAMA

Szpital ma NOWY KOLONOSKOP

Szpital Powiatu Bytowskiego kupił nowy wideokolonoskop. Zadanie zostało sfinansowane z 1 proc. podatku, który mieszkańcy przekazali na rzecz fundacji „Zdrowie Nasze”, działającej przy szpitalu. Urządzenie pozwoli na jeszcze lepszą diagnostykę przewodu pokarmowego, w tym szczególnie w możliwych zmianach nowotworowych jelita grubego. Władze szpitala już zapraszają na bezpłatne badania przesiewowe.

Nowy rok, to nowe plany, w przypadku naszego szpitala związane również ze świadczeniem usług diagnostycznych i profilaktycznych na jeszcze wyższym poziomie. Dziękujemy wszystkim, którzy zdecydowali się wesprzeć Fundację Szpitala Powiatu Bytow-

skiego. Przy tej okazji zachęcamy wszystkich, którzy w tym roku będą rozliczać się z podatku, aby wesprzeć fundację. W tegorocznym zeznaniu podatkowym przekazać będzie można 1,5 proc. - komentują władze szpitala.

Co z bezpłatnymi badaniami przesiewowymi? Skorzystać z nich mogą osoby bez objawów klinicznych sugerujących nowotwór jelita grubego, które nie miały wykonanej kolonoskopii w przeciągu ostatnich 10 lat. Ważny jest także wiek pacjentów. Z badania mogą bezpłatnie, bez skierowania skorzystać osoby w wieku 40-49 lat, którzy posiadają krewnego pierwszego stopnia, u którego rozpoznano nowotwór jelita grubego oraz wszyscy pacjenci w wieku 50-65 lat.

Na kwalifikacje do badania można rejestrować się od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00 telefonicznie pod numerem 59 822 87 05 lub osobiście w rejestracji ogólnej - na parterze budynku głównego szpitala.

- Szpital Powiatu Bytowskiego jako jedyny w powiecie by-

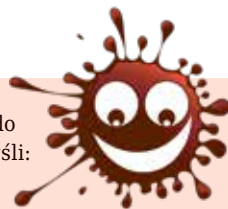
towskim realizuje program badań przesiewowych raka jelita grubego. Nowy wideokolonoskop kosztował nas ok. 80 tys. zł. Serdecznie zapraszamy do zapisów. Wykrycie nowotworu we wczesnej fazie rozwoju pozwala na całkowite wyleczenie - dodają władze szpitala.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Wideokolonoskop kosztował 80 000 zł

Stoi facet w autobusie i chce, żeby gość obok skasował mu bilet... ale jak się do niego odezwać? Proszę pana? No i myśli: Jedzie do mojej dzielnicy, bo nie wysiadł na poprzednim przystanku. Wiezie kwiaty, więc jedzie do kobiety. A że kwiaty ładne to i kobieta pewnie ładna. W mojej dzielnicy są dwie ładne kobiety. Moja kochanka i moja żona. Nie może jechać do mojej kochanki, bo ja tam jadę. Musi jechać do mojej żony. Moja żona ma dwóch kochanków - Andrzeja i Piotra. Andrzej jest na delegacji. - Mógłby mi pan skasować bilet, panie Piotrze?



Ustugi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA

UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

(CMENTARZ)

77-200 MIASTKO

604 315 290

ŚMIECIARZE lasach. Poznajesz ten DYWAN?

Śmieci w lasach to prawdziwa zbrodnia leśniczych. Mimo foto-pułapek i kontroli – nadal stosunkowo często możemy natknąć się na dzikie śmietni-ska. Tym razem Nadleśnictwo Bytów postanowiło na swojej stronie opublikować apel o pomoc w identyfikacji sprawcy.

Śmieci zostały porzucone przy drodze w okolicach miejscowości Czarna Dąbrowa - w kierunku Studzienic. Jeśli macie informację na temat tego, kto mógł je podrzucić, prosimy o kontakt w wiadomości prywatnej lub bezpośrednio ze Strażą Leśną pod numerem telefonu: +48 606 139 518.

Wśród śmieci znajduje się m.in. dość charakterystyczny dywan. Jeśli wiecie, do kogo mógł on należeć - Straż Leśna prosi o pilny kontakt.

- Wyrzucanie śmieci do lasu to nie tylko straszne prostactwo, ale też i wykroczenie, którego konsekwencjami są kara grzywny, nagany, a w przypadku zakopywania odpadów w lesie kara aresztu do 30 dni - przypominają przedstawiciele Lasów Państwowych.

(PK) FOT. NADLEŚNICTWO BYTÓW

OPINIA www.ibytow.pl
Nic dziwnego. Pszoki czynne tylko 2 razy w tygodniu, a gdy sam pojedziesz do wysypiska w Sierźnie to cię pogonią i jeszcze powiadomią policję, że chciałeś prywatnie pozostawić śmieci na ich terenie nie posiadając pozwoleń na transport odpadów. GDZIE TU SENS?

anonim



Starostwo rozrasta się. Powstanie kolejny, NOWY wydział

Wydział obsługi wspólnej – tak nazywa się nowa komórka, która ma powstać w Starostwie Powiatowym w Bytowie. To efekt przejęcia obsługi finansowo-księgowej 11 placówek oświatowych podległych powiatowi.

Po dwóch latach funkcjonowania referatu będącego w strukturze organizacyjnej wydziału finansowego postanowiliśmy rozszerzyć obsługę o Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Stąd decyzja

o utworzeniu odrębnego wydziału – tłumaczy starosta Leszek Waszkiewicz.

Nowy wydział ma rozliczać poszczególne jednostki. Na własnym rozrachunku pozostanie jedynie Zarząd Dróg Powiatowych

i Powiatowy Urząd Pracy. Niewykluczone, że za jakiś czas obsługa finansowo-księgowa tych instytucji również zostanie przekazana do nowego wydziału.

(MATEO)

UKRADŁ laptopa i SPRZEDAŁ GO w lombardzie

Policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł, a następnie w lokalnym lombardzie sprzedał laptopa należącego do jednej z instytucji. Sprawne działania bytowskich kryminalnych sprawiły, że sprzęt został odnaleziony, a sprawca trafił w ręce śledczych, którzy już mu przedstawili zarzuty kradzieży.

Bytowski policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży laptopa w jednej z instytucji na terenie Bytowa. Jego wartość oszacowana została na prawie 5 tys. zł.

- Nad sprawą natychmiast zaczęli pracować kryminalni, którzy ustalili, że sprawcą kradzieży jest 50-letni mieszkaniec naszego powiatu. Okaza-

ło się, że skradziony sprzęt zdążył sprzedać w lokalnym lombardzie - relacjonuje bytowski oficer prasowy.

Mężczyzna został przewieziony do jednostki, gdzie śledczy przedstawili mu zarzuty kradzieży. Za to przestępstwo grozi mu kara do 5 lat więzienia.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM



Szymi
BURGER

Zapraszamy!

**MEGA BURGERSY - CHRUPIAĆCE SKRZYDEŁKA -
SOCZYSTE STRIPSY - WYPASIONE HOTDOGI
I DUŻO NOWOŚCI W NASZYM NOWYM MENU!**

ZADZWOŃ 574-530-599

ODWIEDŹ NAS, WEJDŹ I SPRAWDŹ NASZĄ STRONĘ

WWW.SZYMIBURGER.PL

LUB ŚCIĄGNIJ APKĘ DO ZAMAWIANIA JEDZENIA

PROMOCJE DO 30%

CIESZ SIĘ SMAKIEM KAŻDEGO DNIA!!

Bytów, ul. Dworcowa 8a | tel. 574 540 599

REKLAMA

DAŁA SIĘ WKREŚCIĆ. Przelała pieniądze oszustowi

Szybka reakcja funkcjonariuszy pomogła wstrzymać przekaz pocztowy 20 tysięcy złotych, które miały trafić do oszustów. Pieniądze chwilę wcześniej wysłała 64-latka z gminy Lipnica, która została telefonicznie zmanipulowana przez przestępców, że rozmawia z policjantami i z prokuratorem.

Do mieszkanki naszego powiatu zadzwonił na numer stacjonarny mężczyzna, który przedstawiał się jako gdański prokurator. Poprosił kobietę o numer komórkowy. Podczas dalszej rozmowy przekonywał ją, że jej pieniądze są zagrożone i aby ich nie stracić, musi przelać je na wskazane przez niego konto. Dodatkowo mężczyzna przez

cały czas chciał być z 64-latką w kontakcie telefonicznym, zarówno podczas drogi do banku, jak i podczas wykonywania późniejszej transakcji. Zabronił jej również mówić o sytuacji innym osobom.

- Podczas rozmowy kobieta miała raz rozmawiać z policjantami, a raz z prokuratorem. Zmanipulowana kilkunastominutową rozmową posta-

nowiła, że przekaże pieniądze. W tym celu udała się do placówki pocztowej, gdzie wykonała przekaz aż 20 tys. zł na wskazane angielskie konto bankowe. Wychodząc z budynku zauważyła umundurowanych policjantów. Aby upewnić się, czy dobrze zrobiła wszystko im opowiedziała - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Gdy dzielnicowi usłyszeli historię o sposobie przeprowadzonej rozmowy zorientowali się, że seniorka padła ofiarą oszustów. Natychmiast weszli do placówki i wytłumaczyli, że 64-latka najprawdopodobniej została oszukana. Po tej informacji pracownice poczty zablokowały wykonany chwilę wcześniej przekaz. Na szczęście reakcja była na tyle szyb-

ka, że całą kwotę udało się odzyskać. Kobieta w bytowskiej komendzie złożyła zawiadomienie o przestępstwie usiłowania oszustwa.

- Przypominamy, że policjanci NIGDY nie proszą o przekazanie pieniędzy, nie informują o prowadzonych sprawach telefonicznie i nie angażują w swoje postępowania przypadkowych osób. Ofiarą manipula-

cji może paść każdy! - ostrzeżę policja. - Jeżeli odbierzesz telefon z informacją o „tajnej policyjnej akcji”, w której masz wziąć udział i poproszą Cię o pieniądze nie wdawaj się w dyskusję. Zakończ rozmowę i o wszystkim powiadom najbliższą jednostkę policji.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Konie UWIEŻIONE na mokradłach

Strażacy niejednokrotnie udowodnili, że są zawsze tam, gdzie są najbardziej potrzebni. Nie inaczej było tym razem. W piątek (10 lutego) dyżurny stanowiska kierowania Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie zadysponował trzy zastępy PSP i OSP w celu ratowania dwóch koni, które ugrzęzły w mokradłach.



Strażacy uwolnili konie, które ugrzęzły na mokradłach

Do zdarzenia doszło w godzinach wieczornych w miejscowości Mielno (gm. Lipnica). Na miejsce działań ratowniczych zostali zadysponowani strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Zapcieniu i Lipnicy.

- Działania strażaków polegały na podkopaniu się w dniu zbiornika wodnego, na wysokości pachwin konia i przełożeniu węży strażackich, które umożliwiły wyciągnięcie zwierzaka na brzeg - relacjonują strażacy z OSP Lipnica.

Jak zwierzęta znalazły się w mokradłach? Z informacji, które udało nam się uzyskać, wynika, że konie po prostu

uciekły ze stajni. Na zwierzęta natrafił ich właściciel, który wyruszył na poszukiwania. Dzięki sprawnej akcji służb

konie całe i zdrowe wróciły do właściciela.

(PK)

FOT. OSP ZAPCENI

Wyróżnienie. Miastko będzie gospodarzem dożynek powiatowych

Wyjątkowe wyróżnienie dla Miastka. W 2023 roku to właśnie w tej gminie zorganizowane zostaną dożynki powiatowe. Lokalne władze muszą teraz wybrać konkretną miejscowość, która dostąpi tego zaszczytu.

Gminę Miastko jako organizatora dożynek powiatowych wskazały władze powiatu. Starosta Leszek Waszkiewicz zauważa, że to normalna decyzja wynikająca z rotacji gmin na przestrzeni lat.

- Z mojej pamięci wynika, że dożynki w gminie Miastko po raz ostatni organizowane było około 10 lat temu - mówi Leszek Waszkiewicz.

Konkretna miejscowość, w której zorganizowane zostaną dożynki, to już decyzja lokalnych władz. W mijającym roku dożynki powiatowe były w Tuchomiu. Czy w 2023 roku będą Miastku czy też na terenie wiejskim? Decyzja jeszcze nie zapadła.

- Będzie to konsultowane z Radą Miejską - zapowiada burmistrz Witold Zajst.

W której miejscowości powinny być zorganizowane do-

żynki powiatowe? Czekamy na Wasze opinie.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



W 2022 roku dożynki powiatowe były w Tuchomiu

REKLAMA



BETONIARNIA Jereczek

**NAJLEPSI w regionie,
DOŚWIADCZENI w budowie**

**Super CENY
SZYBKIE DOSTAWY**

SPRAWDŹ NAS!

tel. 607686103
jereczek@jereczek.pl

+ MATERIAŁY BUDOWLANE w cenach hurtowych

883 967 838

- pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 18 marca. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!

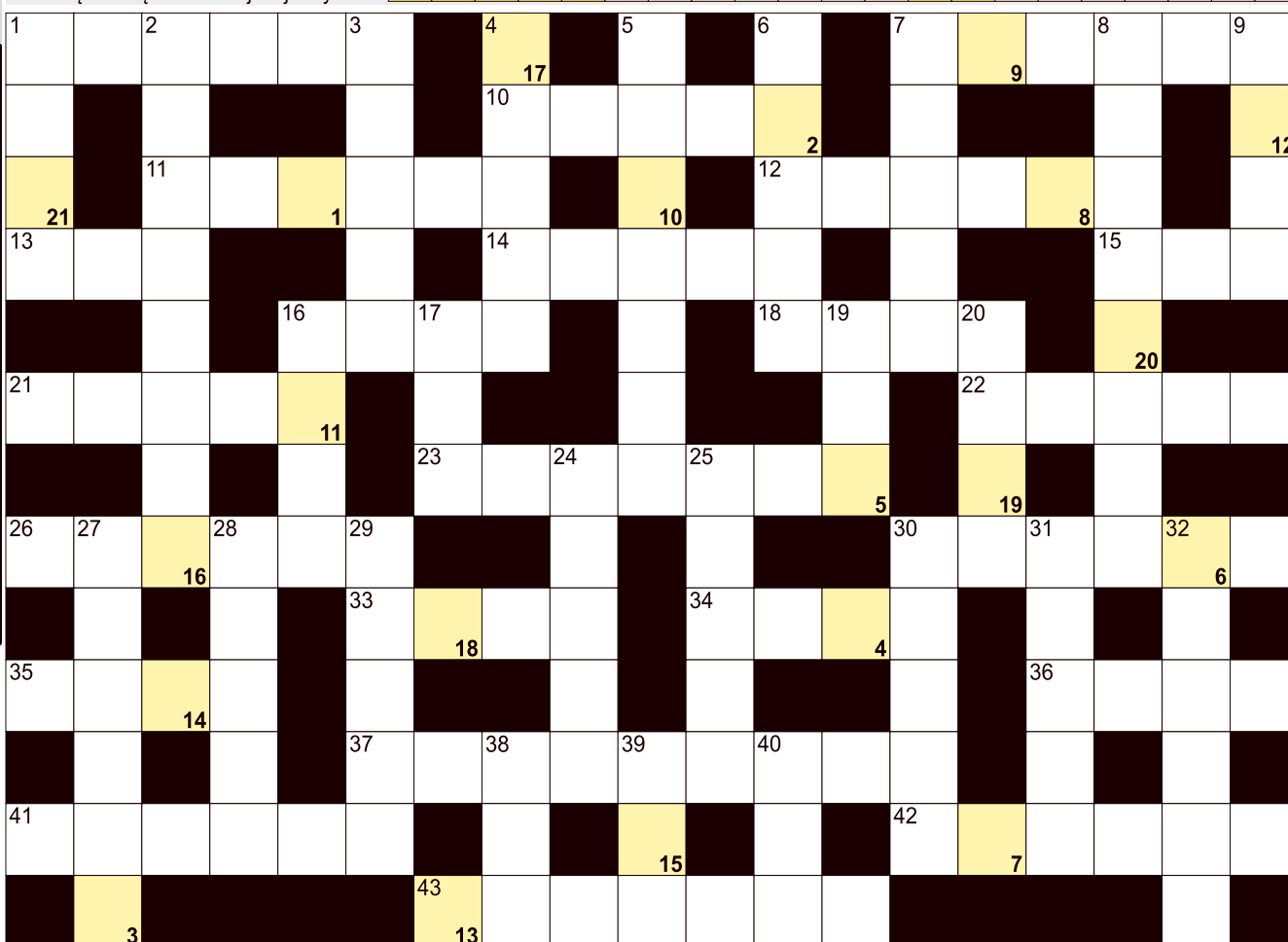
ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

			4	6			3	
3	9				1	7		5
2	8	4					9	
5			8	7		6	1	3
8	3	1		9				
		2	5	1			8	
	6							9
4		5		2	6	3		
				4	7	5	6	1

POZIOMO: 1) bojler inaczej; 7) jednostka ciśnienia, Pa; 10) zupa z kury; 11) żmija łańcuszkowa inaczej; 12) czapla zielonoskrzydła krócej; 13) czternasta litera alfabetu greckiego; 14) rzeka w Ostrołęce; 15) jasny pieczeniowy do obiadu; 16) płynie przez Kołomyję; 18) odezwa, wezwanie do narodu; 21) sąsiad Pawła z wiersza Tuwima; 22) Żmijewski lub Barciś z ekranu; 23) Husni, były prezydent Egiptu; 26) drzewo z białą korą; 30) futro psa i kota; 33) herbaciane z kolcami; 34) egipska bogini miłości; 35) zmysł na języku; 36) Palme, były szwedzki premier; 37) symfoniczna z dyrygentem; 41) Emmanuel, prezydent Francji; 42) w kociej kuwecie; 43) jej stolicą Pampeluna.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



PIONOWO: 1) Herman, napisał "Wichry wojny"; 2) policyjny samochód; 3) producent "gorących kubków"; 4) Ulysses, były prezydent USA; 5) scena, podium na występy; 6) "... i chwala", powieść Iwaszkiewicza; 7) wykonywał je za karę Herkules; 8) mieszkają w nim zakonnice; 9) ze stolicą w Wientian; 10) jest nim ropucha i traszka; 11) miasto Alberta Einsteina; 12) waluta Gruzji; 13) przelajowe w terenie; 14) łamigłówka rysunkowa; 15) Gordon z Hell's Kitchen; 16) Kokoschka, austriacki malarz; 17) pierwiastek Ar; 18) marszałkowska lub pożarna; 19) brązu i żelaza w dziejach; 20) centralny punkt koła; 21) koreański samochód; 22) Minge, projektantka mody; 23) pierwiastek Th.

DARMOWE OGŁOSZENIA

Dodaj na: www.ibytow.pl albo wyślij SMS pod nr tel. 883967832

SPRZEDAM

Opony zimowe Matador 225/65R/16C - 4 szt. 44/10; 4 x 5,5 mm. Cena 320 zł

Zimowe Hankook 215/70R/15 - 4 szt. 33/14; 2 x 5,5 + 2 x 6. Cena 600 zł

Letnie Continental 215/70R/15 - 3 szt. 28/14; 2 x 6 + 1 x 8. Cena 600 zł

Letnie Pirelli 255/35R/20 97Y P Zero. 29/13; 2 x 4,7. Cena 250 zł. tel. 606 416 301

Mam na sprzedaż działki w Borzym-tuchomiu pod budowę budynku mieszkalnego, jednorodzinne z wydanymi warunkami zabudowy na nowo powstającym osiedlu o powierzchniach: 1000 m² oraz jedna działka ze stawem o pow. ponad 2000 m² oraz w całości 4000 m². Cena 75 zł/m² do negocjacji. tel. 697 297 614

Sprzedam ziemniaki na zimę odmiana Denar. Cena 160 zł/metr. tel. 500 605 936

Sprzedam sezonowe drewno buk, dąb klocki. tel. 608 648 614

Sprzedam miał. Cena 700 zł. tel. 691 976 724

INNE

Kupię od 0,5 do 2 ha lasu przylegającego do lasów państwowych. tel. 796 077 745

Chętnie kupię motocykle oraz samochody wyprodukowane przed 1990r. Części, ramy, silniki, koła, liczniki, lampy i wiele innych. Stan obojętny, również porządki i uszkodzone. Kupię również stare narzędzia, traktory, instrukcje obsługi do pojazdów. Przyjadę własnym transportem, zapłacę gotówką. tel. 606 422 003

OFERTA EDUKACYJNA do wyboru: Korepetycje m.in. z matematyki, astronomii, fizyki, chemii. Indywidualne przygotowania do matury (też rozszerzonej), egzaminu ósmoklasisty, sprawdzianów, kolokwiów, konkursów.

Pomoc w lekcjach. Rozwiązywanie zadań z objaśnieniem. Rozwijanie zainteresowań i rozwój osobisty. Gry i zabawy edukacyjne. Wycieczki i nauka do karty rowerowej. Doświadczenia naukowe. Obserwacje przez teleskop lub mikroskop. Pokazy nieba, planet, Księżyc, Słońca lub panoramy w powiększeniu. tel. 515 466 941

Potrzebujesz pilnej pomocy przy pisaniu pracy zaliczeniowej, licencjackiej, magisterskiej, inżynierskiej, podyplomowej? Zapytaj, pomogę przebrnąć nawet przez najtrudniejsze tematy. Zajmuję się również poprawą prac dyplomowych wg uwag promotora oraz poprawą plagiatu JSA. Zachęcam do zapoznania się z ofertą współpracy, najtańsze ceny na rynku. e-mail: samosdoskonalenie11@gmail.com

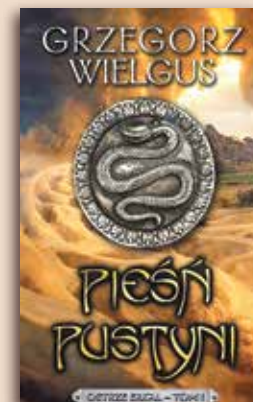
Pomagam w pisaniu prac zaliczeniowych, dyplomowych, podyplomowych, inżynierskich. Zachęcam do zapoznania się z ofertą współpracy. e-mail: medyk1109@gmail.com

**KSIĄŻKA MIESIĄCA
- PIEŚŃ PUSTYNI**

Wychowana na pustyni Zirra nienawidzi Dominium równie mocno, co zbierania drogocennej rudy białopyłu pomiędzy wydrami, ale kiedy jej siostra zostaje porwana przez kult Wszechśmierci, bez namysłu rusza w pościg.

Karamis, poszukiwany listem gończym kapitan, to człowiek, któremu Zirra nigdy by nie zafalała, ale wróg to niekiedy jedyny pewny sojusznik na szlaku. Życie porucznika Staurosa przerywa kula z muszkietu, ale to dopiero początek jego drogi, która prowadzi do zapomnianej przez świat doliny, skrywającej niejedną tajemnicę. Astris, młoda dyplomatką zza morza, otrzymuje zadanie wykradzenia Widzącej Pustkę, tajemniczej księgi, skrywającej sekrety kultu Wszechśmierci. Losy bohaterów powoli się splatają, gdy przeszłość, dotąd zakopana pod piaskami pustyni, zaczyna budzić się do życia. Szybko się okazuje, że niektóre rzeczy nigdy nie powinny ujrzeć światła dziennego - zwłaszcza gdy mogą wpaść w niepowołane ręce. Grzegorz Wielgus rozpoczyna nową fenomenalną przygodę, tworząc unikalny świat pełen wyrazistych postaci, mrocznych intryg, pradawnych tajemnic i brutalnych pojedynków.

Premiera: 17 marzec 2023, Wydawnictwo INITIUM



Wójt stworzył RAJ dla włamywaczy

Chciał dobrze, ale wyszło trochę inaczej. Wyłączając w nocy oświetlenie uliczne, wójt gminy Trzebielino, Tomasz Czechowski, stworzył raj dla włamywaczy. Mieszkańcy alarmują, że po wyłączeniu oświetlenia znacznie zwiększyła się ilość kradzieży i kradzieży z włamaniami. Ofiarą rabusiów padły nawet gminne instytucje.

Od kilku miesięcy lampy są wyłączane o północy. Patrząc na efekty, mogę śmiało powiedzieć, że wolałbym większy podatek niż na kwartał niż być narażonym na włamanie. Ostatnio okradli

Jest „wesolo”. Nasz wójt może być z siebie dumny

garaż, należący do mojej znajomej, która mieszka nad biblioteką. Najlepsze jest to, że nawet gminie ukradli jakieś elementy fotowoltaiki na rynku. W kolejnych dniach „wyczyścili” garaż na stacji benzynowej. Jest „wesolo”. Nasz wójt może być z siebie dumny – mówi mieszkaniec gminy Trzebielino.

Podkreśla on, że z interpretacji przepisów jasno wynika, że rządowy nakaz oszczędzania nie dotyczy oświetlenia ulicznego. Niestety, niektóre gminy postanowiły pójść dalej. Lampy wyłączają nie tylko w gminie Trzebielino, ale i np. w Bobolicach. Biały Bór w porę zreflektował się. Lampy zostały ponownie włączone.

– Chcieli zaoszczędzić, ale skutek jest odwrotny. Narazili ludzi na jeszcze większe straty

– alarmuje mieszkaniec gminy Trzebielino.

Jego zdaniem zagrożenie jest realne, bo dotychczas, kiedy lampy świeciły się w nocy, oświetlone były również okoliczne podwórka. Dla złodzieja często była to bariera nie do pokonania. Gdy zapada ciemność, łatwiej jest „obrobić” czyjś dom.

– Nie dość, że nie ma u nas posterunku policji, to jeszcze gmina stworzyła złodziejom idealne warunki – zauważa nasz Czytelnik. – Chcą zaoszczędzić na oświetleniu kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale nie liczą kosztów funkcjonowania np. policji, która musi zostać opłaconą za poświęcony czas, musi przyjechać, sporządzić notatki i wszczęcie musi być postępowanie po kradzieży. Przewrotnie powiem, że może dobrze się

300
litrow paliwa
i 2 akumulatory
skradziono
Zakładowi Usług
Komunalnych

stało, że „buchnęli” coś również należącego do gminy Trzebieli-

no, bo może dzięki temu „przejrzą na oczy”? Gdyby tak jeszcze wójtowi „wyczyścili dom do zera” albo jakimś radnemu, to może jeszcze bardziej „przejrzeliby na oczy”.

Prawdą jest, że jedna z ofiar włamywaczy to gminny Zakład Usług Komunalnych. Kierownik Arkadiusz Kukliński potwierdza, że złodzieje odwiedzili jego firmę. Kradzieży dokonano w pierwszy weekend lutego. – Ukradli 2 akumulatory z samochodu ciężarowego i około 300 l paliwa – mówi Kukliński.

Straty oszacowano na około 4 tys. zł. Do kradzieży doszło około godz. 3:00 w nocy. Kierownik Kukliński ustalił to na podstawie zapisów z tachografu, który o tej godzinie został odłączony od zasilania. Co ciekawe, plac przy ZUK jest oświetlony. Ustawiona jest tam jedna lampa, która nie jest w nocy wyłączana.

– Będziemy musieli pomyśleć o ogrodzeniu i monitoringu – mówi szef ZUK.

Jego zdaniem wyłączenie oświetlenia w nocy może mieć jakieś znaczenie, bo jednak złodzieje czują się pewniej, gdy światła nie ma. Kukliński podkreśla, że jego firma nie jest jedyną ofiarą kradzieży, bo paliwo skradziono również przedsiębiorstwu, które buduje kanalizację w Ulszkowicach.

– To jest okropne, żeby dopuszczać się takich rzeczy. Moim zdaniem nie robią tego osoby z zewnątrz, gdzieś z Polski, ale raczej z okolicy. Mam nadzieję, że złodzieje zostaną ustaleniu – komentuje Kukliński.

Władze gminy Trzebielino w żaden sposób nie łączą wyłączonego oświetlenia z występującymi kradziejami. Wójt Tomasz Czechowski nie poczuwa się do winy, twierdząc, że oświetlenie wyłączane od godz.

24:00 do 5:00 nad ranem to efekt rządowego nakazu. Taka jest jego interpretacja, chociaż burmistrz Bytowa i burmistrz Białego Boru publicznie podkreślali, że wprowadzie rząd nakazał zaoszczędzić 10 proc. na energii elektrycznej, ale pojawiło się zastrzeżenie, że nie dotyczy to oświetlenia ulicznego. Czechowski upiera się, że w zarządzeniu nie jest to jasno określone, a więc wyłączenie lamp „podpina” pod nakazaną 10 proc. oszczędność.

– Rozporządzenie jasno mówi o zużyciu energii elektrycznej przez samorząd. Nigdzie nie napisano, że nie dotyczy to oświetlenia ulicznego, a jeśli są takie wypowiedzi, to są to wypowiedzi nieformalne, na potrzeby mediów – upiera się wójt Trzebielina. – Jeśli tylko rząd wycofa się z tego rozporządzenia i nie będzie chciał nakładać kar na zarządzających za nieosiągnięcie oszczędności, to oczywiście drugiego dnia włączamy oświetlenie.

Ponadto zaznacza on, że w gminie Trzebielino bez wyłączenia lamp nie dałoby się osiągnąć 10 proc. oszczędności. Oświetlenie uliczne jest największym pożeraczem energii elektrycznej. Z uwagi na to, że już kilka lat temu zamontowano nowoczesne lampy w technologii LED, tylko wyłączenie wszystkich źródeł światła na 5 godzin w nocy ma zapewnić oszczędności. Ponadto jeszcze wójt wylicza, że miesięcznie za energię elektryczną dotychczas gmina płaciła od 8 do 10 tys. zł. Po podwyżkach może być to nawet 15 tys. zł. Wójt zastrzega, że te kwoty to koszt energii elektrycznej bez opłat dodatkowych. Wyłączanie lamp ma zapewnić nawet 50 proc. oszczędności na kosztach oświetlenia ulicznego.

– Gdy zostałem wójtą, lampy były wyłączone w nocy. Taką gminę zastałem. Lampy miały wówczas żarówki o mocy 500 W. W 2014 roku zmodernizowaliśmy oświetlenie. W obecnych czasach nie ma innej możliwości osiągnięcia 10-procentowej oszczędności, innej niż wyłączenie oświetlenia w nocy. Nie pomoże tu wyłączenie czajników elektrycznych. Komputerów w urzędzie też nie będziemy wyłączać. Nie wyłączymy światła w szkołach i przepompowni ścieków – tłumaczy wójt Tomasz Czechowski. – Wyłączenie dużej ilości lamp to jedyne koszty, na których można było zaoszczędzić.

Po chwili dodaje, że on sam nie popiera wyłączenia oświetlenia ulicznego. Przyznaje również, że może to zachęcać złodziei do nocnej działalności. Deklaruje, że nie słyszał o dużej

ilości kradzieży. Nie ma też wiedzy o złodziejskim ataku na Zakład Usług Komunalnych.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Gdy zostałem wójtą, lampy były wyłączone w nocy. Taką gminę zastałem

wójt
Tomasz Czechowski

Powstanie spółdzielnia energetyczna?

Gmina Trzebielino wspólnie z Kołczygłowami i Tuchomiem chce stworzyć spółdzielnię energetyczną.

Inicjatorem tego projektu jest Tuchomie, które zdążyło już zatwierdzić ten kierunek działania podczas posiedzenia Rady Gminy. W Trzebielinie ma to dopiero nastąpić. Docelowo te trzy samorządy chcą wspólnymi siłami, za pozyskane fundusze, zbudować dużą farmę fotowoltaiczną, a może i nawet wiatraków. Zamierzają produkować prąd, sprzedawać go do sieci i dzięki temu uzyskiwać tanią energię elektryczną na swoje potrzeby, np. do zasilania oświetlenia ulicznego.

Chodzi o to, żeby produkować i sprzedawać tyle prądu za

kwotę, którą przy użyciu energii mielibyśmy zapłacić. Dzięki temu uniezależnimy się od skoków cenowych – tłumaczy Tomasz Czechowski, wójt gminy Trzebielino. – Można sprzedać wyprodukowaną energię, a później za nieco wyższe koszty odkupić. Jeśli ponadto uda się pozyskać fundusze zewnętrzne na budowę np. farmy fotowoltaicznej, to projekt taki staje się bardziej realny i potrzebny.

Według wstępnych informacji spółdzielnie będą mogły pozyskać nawet kilka milionów złotych na utworzenie farm fotowoltaicznych.

(MATEO)

STATYSTYKI

Komenda Powiatowa Policji w Bytowie nie prowadzi statystyk, które pozwalałyby odzwierciedlić ilość włamań w kontekście oświetlenia ulicznego.

Na terenie gminy Trzebielino od początku roku doszło do dwóch takich przestępstw. Oba postępowania są w toku – informuje Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Ogółem w powiecie w 2021 r. doszło do 77 włamań. Rok później – 80. W gminie Miastku do

18 w 2021 roku i do 23 w roku 2022. W rejonie działania posterunku w Czarnej Dąbrówce – 10 w 2021 r. i 3 w 2022, w obrębie działania PP Kołczygłowy były 4 włamanie w 2021 roku i 5 w 2022 r. Posterunek w Lipnicy odnotował 1 włamanie w 2022 r., w PP Tuchomie 4 w 2021 r. i 2 w 2022 r.

Pechowa szkolna przerwa „PIWNA”

Bytowski policjanci zwrócili uwagę na grupę młodzieży, która pomimo porannych godzin nie przebywała na zajęciach. Podczas ich legitymowania mundurowi wyczuli alkohol. Gdy zapytali nieletnich czy spożywali alkohol, ci odpowiedzieli, że wypili po jednym piwie w czasie przerwy od lekcji. W rozmowie dodali, że jeden z nich bez problemów dwukrotnie kupił piwo u lokalnego sprzedawcy. Po tej informacji funkcjonariusze niezwłocznie pojechali do wskazanego sklepu. Tam ekspedientka potwierdziła, że sprzedała alkohol nie sprawdzając wieku kupującego.

Pięciu 16-latków i 17-latek zostali przebadani alkohometrem. Badanie wykazało, że każdy z nich jest pod działaniem alkoholu. O sprawie

poinformowani zostali opiekunowie nieletnich, którym policjanci przekazali uczniów.

Śledczy zabezpieczyli sklepowy monitoring i przesłucha-

li ekspedientkę. Sprawa trafi do sądu. Za sprzedaż alkoholu nieletnim grozi kara nawet 700 tysięcy złotych grzywny i utrata koncesji sprzedaży al-

koholu. Odpowiedzialności nie unikną też nastolatki, gdyż ich czynem zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

Do Trzebielina przyjechał turysta i zagaduje miejscowego:

- Gdzie tu mogę kupić wino?
- Widzisz ten kościół?
- Tak.
- No to oprócz kościoła to wszędzie...



Izabela Krefta – runmageddonowa gospodyni

Średni wiek to najlepszy czas na realizowanie swoich pasji, np. sportowych. 38-letnia Izabela Krefta z Tuchomia to najlepszy przykład. Skromna gospodyni domowa młode lata poświęciła na pracę, rodzinę, na dzieci. Rok temu zaczęła trenować. Dziś wygrywa morderczy bieg runmageddon w Warszawie, na dwóch dystansach, a na trzecim zajmuje drugie miejsce. Wyprzedza na trasie kilkaset kobiet, nawet tych, które sport uprawiają od lat, wyczynowo. Krefta trenuje po wykonaniu obowiązków domowych, po zmywaniu podłóg i gotowaniu obiadu. Tym bardziej jej sukces zasługuje na uznanie.

Zacząła trenować rok temu. Sukcesy pojawiły się bardzo szybko. Najpierw było 8 miejsce w runmageddonie, a teraz dwukrotnie pierwsze i raz drugie miejsce, na morderczych dystansach. Wszystko to w ciągu 2 dni podczas Zimowego Runmageddonu w Warszawie.

38-latką do Warszawy pojechała razem z koleżanką. To 52-letnia Joanna Jereczek z Sulęcyna, która też osiągnęła sukces – dwukrotnie była druga i raz czwarta, na 24 km dystansie. To jedyna osoba, która odpowiedziała na jej apel do wzięcia udziału w tym biegu. Chętnych zbierała na grupie na Facebooku. Są to osoby związane z Fabryką Zdrowia, prowadzoną przez Katarzynę Klamana, mistrzynię Europy w body fitness.

– Pokonaliśmy łącznie 3 dystanse. W sobotę dwa krótsze na odcinkach 6 i 12 km, a w niedzielę 24 km. Łącznie 42 km ekstremalnego biegu ze 150 przeszkodami – opowiada Izabela Krefta.

Dla niej było to wielkie życiowe wyzwanie. Wprawdzie

nach muszę pokonywać różne przeszkody – opowiada Krefta.

Po roku treningów skok przez płot jest dla niej „jak bułka z masłem”. Na trasie runmageddonu skacze przez wysokie przeszkody, pełza w błocie, wskakuje do lodowatej wody, wspina się po linie i biegnie po piachu, z łańcuchem ważącym kilkanaście kilogramów. Podczas runmageddonu w Warszawie miała miejsce prawdziwa weryfikacja jej umiejętności. W śniegu i mrozie przebiegła łącznie 42 km, w 2 dni, pokonując przeszkody, z którymi mógłby nie dać sobie rady nie jeden mężczyzna. Można powiedzieć, że to gospodyni w wersji... Rambo.

Krefta śmieje się, że kiedyś faktycznie musiała przeskakiwać przez ogrodzenie. Zdziwiony sąsiad chwalił jej sprawność.

– W Warszawie to był w sumie już mój 8 start. Po raz pierwszy pobiegłam w runmageddonie w Gdyni, gdzie miałam 12 miejsce – opowiada.

38-latką mówi, że zakochała się w runmageddonach. Swoją pasją zaraziła też dzieci i męża. Wprawdzie nie biorą oni aż tak



Izabela Krefta spełnia się w roli runmageddonowej gospodyni domowej

– Lubię takie mordercze biegi i długie dystanse. Lubię się zmęczyć, bo wtedy wiem, że pracę wykonałam na 100 proc. – podkreśla Krefta.

Przed runmageddonem w Warszawie musiała zintensyfikować treningi, ćwicząc po 5 lub 6 razy w tygodniu. Gdy nadszedł czas udziału w zawodach w Warszawie, okazało się, że uczestników jest ponad 3 tys., jednak nie wszyscy wzięli udział we wszystkich 3 konkurencjach. Izabela Krefta nie odpuściła. Postanowiła przebiec wszystkie 3 odcinki. Pierwszy dystans to Classic na długości 12 km, drugi Rekrut na długo-

ści 6 km i trzeci Hardcore na dystansie 24 km.

– Razem z koleżanką wystartowałyśmy w sobotę rano na dystansie Classic, który udało mi się wygrać w kategorii open kobiet. Moja koleżanka z Sulęcyna była na drugim miejscu – opowiada Krefta.

Jeszcze tego samego dnia miały drugi start na dystansie Rekrut o długości 6 km, a w rzeczywistości prawie 7 km. Na tym dystansie również była pierwsza, a jej koleżanka również druga. To naprawdę wielki sukces, bo rywalizacja była bardzo zawzięta. Na dystansie 12 km wystartowały 102 kobiety, a na dystansie Rekrut – 307 kobiet.

Jakby tego było mało, dzień później pobiegła na dystansie 24 km, gdzie zajęła znakomite, drugie miejsce. Pewnie byłaby pierwsza, ale swoje zrobiło zmęczenie. Ten dystans wygrała przedstawicielka Litwy, ale ona uczestniczyła tylko w tym biegu, więc była wypoczęta. Należy też podkreślić, że w niedzielnym biegu wzięło udział mniej osób, bo wielu uczestników sobotniej rywalizacji zrezygnowało z powodu zmęczenia. Krefta nie odpuściła i zajęła drugą pozycję.

– Jestem amatorem. Jest to dla mnie ogromny sukces, dwa pierwsze miejsca na dwóch dy-

stansach runmageddonu oraz drugie miejsce na trzecim, najdłuższym dystansie. Jestem szczęśliwa. Na co dzień zajmuję się domem. Mam męża i dwójkę dzieci, a teraz jeszcze spełniam się w sporcie – podkreśla Krefta.

Wchodząc w szczegóły, wyjaśnia, że męczący jest nie sam dystans, ale pokonywanie prze-

4 miejsce na najdłuższym dystansie 24 km zajęła Joanna Jereczek, która pobiegła razem z Izabelą Kreftą. Oprócz tego zajęła ona dwa drugie miejsca. Jej również należą się wielkie brawa, tym bardziej, że to zawodniczka, która skończyła obecnie 52 lata i też trenuje od niedawna.

Lubię się zmęczyć, bo wtedy wiem, że pracę wykonałam na 100 proc.

tunele, rowy i nawet lodowa przeszkoda. Izabela Krefta musiała wskoczyć do basenu, wypełnionego wodą i lodowymi kostkami. Zrobiła to przy temperaturze -7°C. Wyszła i biegła dalej.

– Były krytyczne momenty. Ręce czasami wysiadały, ale ostatecznie udało się – uśmiecha się mieszkanka Tuchomia.

Mówiąc z detalami, opowiada, że na takich biegach czasami trzeba mieć na sobie np. łańcuch, ważący 15 kg i do tego jeszcze ścigać się po piaszczystej plaży. Organizatorzy runmageddonu wymyślają różnego rodzaju przeszkody.

Izabela Krefta śmieje się, że niedługo będzie chyba świadczyć usługi np. rąbania drewna dla sąsiadów. Oczywiście wszystko to w ramach treningów.

– Niektórzy członkowie naszej rodziny mówią, że zwariowałam, ale ja uważam, że jeśli coś kochasz i lubisz to robić, to musisz to robić. Ja pokochałam błoto na runmageddonie.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASO



Iza robi największe postępy ze wszystkich moich podopiecznych, jeśli chodzi o formę. Nie trzeba jej motywować. Ona sama wie, co ma robić i dąży do tego, żeby za każdym razem być coraz lepszą.

Katarzyna Klamana
– trenerka
Izabeli Krefty

przez lata interesowała się sportem, ale nigdy nie uprawiała go wyczynowo. Poświęciła się pracy i rodzinie, wychowując dwoje dzieci. Przez lata mieszkali za granicą. Wrócili do Polski, do gminy Tuchomie. Rok temu postanowiła zrobić coś dla siebie. Zacząła trenować. Związała się z Fabryką Zdrowia.

– W Fabryce mam treningi siłowe, ale również w domu dzięki pomocy męża mam sprzęt do ćwiczeń technicz-

aktywnego udziału w poszczególnych biegach, ale rok temu uczestniczyli z Runmageddonie „Familia” w Gdańsku Brzeźnie.

– Moja 7-letnia córka jest zaangażowaną fanką. Czasami nawet do Fabryki Zdrowia jeździ ze mną na treningi – opowiada Krefta.

Tak naprawdę nie wiadomo czy w jej ślady nie pójdzie kiedyś syn, który obecnie ma zaledwie 3 lata. On również bacznie obserwuje sportowe poczynania mamy.